Nr. 449. Kraków, Niedziela 5 Września 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników H. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pogrom Rosyi.

Kraków, 5 września.

(k. s.) Ciągle jeszcze dają się słyszeć pochwały dla »mistrzowskiego« odwrotu Rosyan. Ciągle jeszcze pochwałom tym towarzyszą przypuszczenia, że Rosyanie otrząsną się wreszcie, staną i syci chwały swojego mistrzowskiego odwrotu, spróbują rozkoszy ofenzywy.

Ten zachwyt dla moskiewskiego odwrotu i nadzieje rosyjskiej ofenzywy są łatwo zrozumiałe w państwach koalicyi. Tam rządy same nie zaniedbują niczego, aby ten zachwyt i te nadzieje umacniać i rozpowszechniać. Cóż im bowiem pozostaje innego, jak nie — okłamywać własną, nieszczęśliwą ludność? Wszakże nie zdobędą się na heroizm otwartego przyznania, że najmocniejszy koń w wojennym rydwanie koalicyi — okulał na wszystkie cztery nogi...

Ale takie zachwyty i takie przypuszczenia słyszy się także gdzieindziej. Tu ma się już do czynienia z czystym uporem bezmyślności.

Bo wszak dla każdego musi być jasnem, że rosyjska potęga wojenna została nie złamana, ale wręcz — zgruchotana z szybkością i gruntownością, przez największych nawet optymistów nieoczekiwaną...

Dowództwa sprzymierzonych armij ogłosiły statystykę swoich sierpniowych zdobyczy. — Dowództwo niemieckie rejestruje przeszło 2.000 oficerów i 269.000 żołnierzy wziętych do niewoli, przeszło 2.200 armat zdobytych, 560 karabinów maszynowych, tudzież nieobliczone jeszcze ogromne zapasy amunicyi, żywności i innych materyałów wojennych. — Dowództwo austryackie wykazuje 190 oficerów i 53.299 żołnierzy wziętych do niewoli, tudzież 34 armaty i 123 karabiny maszynowe. Razem tedy sierpniowy plon sprzymierzonych w pościgowych walkach na terenie rosyjskim wynosi przeszło 2.190 oficerów i 322.299 żołnierzy wziętych do niewoli, 2.234 armat i 683 karabinów maszynowych. Do tego należy dwanaście twierdz, z których cztery zdobyte, a nie opróżnione, olbrzymie zapasy wojenne i przeszło 200.000 kilometrów kwadratowych terenu, z kilkoma tysiącami kilometrów linij kolejowych. I to wszystko w jednym miesiącu! Jak świat światem, nigdy jeszcze w krótszym czasie nie zdobyto większego łupu.

Wedle zgodnych obliczeń, armia rosyjska liczyła w dniu 2 maja, kiedy to straszliwa ofenzywa sprzymierzonych rozpoczęła się pod Gorlicami i nad Dunajcem, trzy miliony uzbrojonych żołnierzy. Z tego w samych jeńcach stracili Rosyanie w ciągu czterech miesięcy tej ofenzywy blizko 1,200.000 ludzi, czyli 40 procent. Na zabitych, rannych i z innych powodów wypadłych z szeregów doliczmy tylko 300.000 ludzi, a otrzymamy półtora miliona ludzi straconych, czyli połowę całej armii. Druga połowa rozbita i zdemoralizowana ciągłemi klęskami i nieprzerwanym odwrotem, utraciła bardzo znaczną część swojej wartości bojowej. Bez wszelkiej tedy przesady można powiedzieć, że ta armia rosyjska, która istniała w dniu 2 maja, dzisiaj już nie istnieje. Liczebną siłę swych wojsk podtrzymuje Rosya na pewnej wysokości jedynie przez rzucanie rezerw zupełnie surowych, niewyćwiczonych i źle wyposażonych. Armia, złożona z takich rezerw, oczywiście nie może czynić nic innego, jak tylko — cofać się.

Opierając się na kontygentach rekrutów z ostatnich lat 20, można przyjąć, że Rosya mogła na początku wojny wystawić 4 do 5 milionów wyćwiczonych i należycie uzbrojonych żołnierzy. Z tej liczby przeszło dwa miliony znajdują się w niewoli, drugie zaś dwa potrzeba odliczyć na zabitych, trwale okaleczałych i zmarłych z chorób i ran. Więc pierwotnej swojej armii Rosyanie posiada już dzisiaj wcale.

Zużycie materyału wojennego jest jeszcze intenzywniejsze, niż materyału ludzkiego. Artylerya rosyjska mogła liczyć na początku wojny 10 do 12 tysięcy armat. Z tego w posiadaniu państw centralnych znajduje się dzisiaj blizko 9 tysięcy... Uzupełnienia w czasie wojny, dokonane już to w drodze wyrobu domowego, już to w drodze zakupna (od Japonii) nie wynoszą z pewnością więcej, niż 3 tysiące sztuk, czyli, przy bardzo optymistycznym rachunku, artylerya rosyjska posiada dzisiaj nie więcej, niż 5 do 6 tysięcy armat, przeważnie zużytych o bardzo obniżonej nośności i celności pocisków.

Straty w karabinach maszynowych są wręcz olbrzymie, głównie z tego powodu, że w bojach aryergardowych ten rodzaj broni, jako najbardziej odpowiedni, pozostaje w użyciu aż do samego końca, najłatwiej tedy wpada w ręce zwycięzców.

Wszystkie te jednak straty w materyale wojennym, żywym i nieżywym, są niczem w porównaniu ze stratami w materyale inteligencyi. Rosyjski korpus oficerski wynosił na początku wojny około 80.000 ludzi. Z tego 25.000 znajduje się obecnie w niewoli, przynajmniej drugie tyle zginęło lub z powodu fizycznej niezdolności wyszło z szeregów. Pozostałby zatem korpus oficerski obecnie czynny w sile nie wyżej 30.000 ludzi. Cyfra ta, wystarczająca dla Bułgaryi, jest stanowczo za mała dla Rosyi. — Uzupełnienie korpusu oficerskiego z powodu małej liczby inteligencyi jest wręcz niemożliwe. To też już dzisiaj w armii rosyjskiej nie należą do rzadkości bataliony, dowodzone przez — podoficerów... Inteligentne dowództwo średnie jest przy dzisiejszym stanie sztuki wojennej zasadniczym warunkiem powodzenia. — Bez niego nie można myśleć nietylko o ofenzywie jakiejkolwiek, ale nawet o prawidłowej defenzywie. To też brak oficerów stanowi najsłabszą stronę rozbitej i zdezorganizowanej armii rosyjskiej, odbiera jej bowiem możność wszelkiej regeneracyi na bliższą przyszłość.

Opinia publiczna państw koalicyjnych, tudzież rozmaite inne żywioły, liczą jeszcze na sforsowanie Dardaneli, co stanowiłoby otwarcie dowozu do Rosyi z Europy, przedewszystkiem amunicyi i broni. Do tego jednak potrzeba najpierw te Dardanele sforsować, co, jak półroczne próby angielsko-francuskie świadczą, nie jest rzeczą ani łatwą, ani dającą się określić jakimkolwiek terminem. Przeciwnie, z dotychczasowego przebiegu walk o Dardanele wnosząc, można spodziewać się, że cieśniny te w ciągu tej wojny sforsowane nie będą.

W dotychczasowych walkach o Dardanele użyto blizko 300.000 wojsk angielsko-francuskich, z tego padło dotąd przeszło 100.000 ludzi. Rezultat zaś równa się jakimś 20 lub 30 kilometrom kwadratowym terenu, zdobytego na południowym cyplu Galipoli i wśrodku tego półwyspu. Wojska atakujące nigdzie dotąd nie zdołały wyjść poza obręb osłaniającego je ognia ciężkiej artyleryi okrętowej.

Przypuśćmy jednak, że Dardanele padną i że Rosya odzyska możność łatwej komunikacyi ze swojemi sojuszniczkami. Czem mogą one jej pomódz? Wojsk swoich do Rosyi nie powiozą, ponieważ gdyby ich miały poddostatkiem, próbowałyby raczej oczyścić z Niemców północną Francyę i Belgię, niż Kurlandyę, Litwę i Wołyń. Amunicyi także nie dostarczą Rosyi żadnej poważniejszej ilości, bo same jej, jak wiemy z ich własnych oświadczeń, dostatecznego zapasu nie posiadają. Ameryka zaś, pokrywająca niedobory techniczno-amunicyjne trzech wielkich mocarstw, Anglii, Francyi i Włoch, nie będzie mogła przekroczyć tej granicy produkcyi amunicyi, poza którą przestaje się ona kupiecko kalkulować. Żelazny przemysł amerykański może pod wpływem wyjątkowej konjuktury zmodyfikować produkcyę swoją. Mogą fabryki maszyn do szycia i pisania pod wpływem tej konjuktury zacząć produkować — zapały do szrapneli. Ale mimo całej elastyczności tego potężnego przemysłu, zdolność modyfikacyi jego wytworów ograniczają względy kalkulu kupieckiego. Jak długo i do jakiego stopnia modyfikacye takie, spowodowane wyjątkową, więc krótkotrwałą konjukturą mogą się wogóle opłacać? Można bowiem tę lub ową fabrykę zaadaptować do wyrobu nowych jakichś, szczególniejszym popytem cieszących się przedmiotem, n. p. szrapneli lub granatów. Ale inwestować ogromne kapitały w zakładaniu nowych fabryk tego rodzaju lub rujnowaniu starych, nie może opłacać się przy krótkotrwałości wojny, a więc i konjuktury, chyba, że ceny tych wyrobów byłyby tak wysokie, że pokryłyby amortyzacyę i dały odpowiedni zysk. Takie jednak ceny są niemożliwe do płacenia. Ameryka zaś osiągnęła już maximum swojej produkcyi artykułów wojennych. Jeżeli zaś nie wystarcza ono do pokrycia potrzeb trzech aliantek zachodnich, to co może pozostać dla Rosyi?

Tak więc nawet w razie sforsowania Dardanelów, siła materyalna armii rosyjskiej nie wzmoże się do tego stopnia, aby odzyskała zdolność stawienia czoła armiom sprzymierzonym, tembardziej, że obok niedającego się już wyrównać braku oficerów, także i położenie strategiczne tej armii pogarsza się z dniem każdym, przedstawiając się już teraz zgoła rozpaczliwie.

Z chwilą wzięcia Brześcia Litewskiego i wtargnięcia armij sprzymierzonych daleko w głąb Polesia kilkadziesiąt kilometrów poza Kobrzyń, armia rosyjska rozdarta została na dwie połowy, pozbawione możności nie tylko kooperowania z sobą, ale nawet kontaktu. Północną połowę tej armii spychają obecnie zwycięzcy ku Morzu Bałtyckiemu, południową ku Morzu Czarnemu. Wbity głęboko poza Brześć Litewski klin rozszerza się. — Widzimy, że z jednej strony południowe oddarte skrzydło rosyjskie przez wzięcie Łucka jest flankowane od północy, północne zaś przez pochód na Wilno i Dynaburg od południa.

Przypuściwszy nawet, że ten niebywały pościg uda się Rosyanom wstrzymać, lub że on sam się zatrzyma, spostrzeżemy z łatwością, że nawet wówczas armia rosyjska musi cofnąć się poza Dźwinę i Dniepr, ponieważ dopiero poza temi baryerami wodnemi, może ona mieć warunki ustawienia się do jakiej takiej defenzywy. O ofenzywie nawet wówczas nie może być mowy, ponieważ wymaga ona odpowiednio rozwiniętej sieci kolejowej i drogowej, którą Rosyanie w rejonie między linią Dźwiny i Dniepru, a linią Bugu i Zbrucza, nie rozporządzają.

Tak więc wszystko to zważywszy, musimy przyjść do przekonania, że całkowity pogrom armii rosyjskiej jest już w tej chwili faktem dokonanym i oczywistym. Z pogromu tego Rosya już się nie dźwignie, nawet gdyby jej sojusznikom uśmiechnęło się szczęście w Dardanelach. Ponieważ zaś Rosya, jako najsilniejsza w koalicyi, decydowała o jej losach, przeto pogrom Rosyi jest — klęską koalicyi. Klęski tej, już teraz zupełnie widocznej, nie zdołają przysłonić żadne obietnice, nadzieje i kalkulacye. Rosya jest rozgromiona, koalicya pobita.

Zwycięskie walki z Rosyanami.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 września.

Urzędownie ogłaszają, dnia 4 września 1915:

Nieprzyjaciel stawiał wczoraj gwałtowny opór na całym froncie między Dniestrem a południowym skrajem wielkich bagien Prypeci i usiłował kilkakrotnie przez kontrataki zwiększyć siłę swej obrony.

Nad dolnym Seretem i w pobliżu ujścia rzeki stanęły nasze wojska silną nogą wśród zaciętych walk na brzegu wschodnim rzeki, odebrały nieprzyjacielowi silnie wybudowaną pozycyę na wzgórzu Słoterya na północny zachód od Sinkowa, oraz wzięły do niewoli 2 oficerów i 1.400 żołnierzy.

Pod Trembowlą i Tarnopolem panował stosunkowy spokój.

Na północ od Załoziec i na wschód od Brodów przełamała armia generała Boehm Ermollego nieprzyjacielskie linie w wielu punktach, przyczem wzięła do niewoli sześciu rosyjskich oficerów, w tem jednego pułkownika, oraz 1.200 żołnierzy.

Na Wołyniu znajdują się nasze wojska na obszarze na zachód od Dubna i pod Olitą w walce. Opór Rosyan jeszcze nie został złamany.

U c. i k. wojsk na północny wschód od Prużan nie nastąpiła żadna zmiana w położeniu.

Zastępca szefa sztabu gen., v. Höfer,
polny marszałek porucznik.

Włoski teren wojenny.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 września.

Urzędownie ogłaszają dnia 4 września 1915:

Od bezskutecznych ataków na płaskowzgórze Lavarone i na przyczółek mostowy Tolmein zmniejszyła się widocznie działalność Włochów. Pomijając walki działowe, odbyła się wczoraj tylko koło południowej części wymienionego przyczółka mostowego, nadająca się do wzmianki walka.

Nieprzyjaciela, jak zawsze, odparto. Podobny los spotkał dziś wczas rano włoski atak, wykonany na terenie Dolomitów z Alp Boedenal w kierunku Ichriedl.

Zastępca szefa sztabu gen., v. Höfer,
polny marszałek porucznik.

Zdobycie przyczółka mostowego pod Friedrichstadtem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 5 września.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 4 września 1915:

Grupa wojsk generała polnego marszałka von Hindenburga wzięła szturmem wczoraj przyczółek mostowy Friedrichstadt, przyczem zabrała do niewoli 37 oficerów i 3.325 żołnierzy, oraz zdobyła pięć karabinów maszynowych.

Z obu stron Wilii powtórzył nieprzyjaciel bezskuteczne ataki, przyczem pozostawił, oprócz bardzo znacznej liczby zabitych i rannych, 800 jeńców.

W Grodnie i naokoło Grodna staczano jeszcze podczas nocy walki, ale wszędzie Rosyanie pobici, cofnęli się we wschodnim kierunku. Forteca ze wszystkimi fortami znajduje się w naszem posiadaniu. Ustępującego nieprzyjaciela ściga się. Sześć ciężkich dział i 2.700 jeńców pozostało w naszem ręku.

Także na południe Grodna opróżnił nieprzyjaciel pozycyę nad Niemnem. Między ujściem Świsłoczy i okolicą na północny wschód od Puszczy Białowieskiej atakuje armia generała Gallwitza; wzięła ona dotąd 800 jeńców.

U grupy wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego trwa dalej walka o przejścia przez bagna na północ i północny wschód od Prużan.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena:

Nieprzyjaciel trzyma się jeszcze w jednym przyczółku mostowym koło Berezy Kartuskiej; dalej na południe został nieprzyjaciel w okolicy Drohiczyna odrzucony.

Naczelne kierownictwo armii.

Ofenzywa w Galicyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 5 września.

Sprawozdawcy wojenni z głównej kwatery donoszą, że wschodnio-galicyjska ofenzywa została rozpoczęta **bitwą pod Gologórami dnia 27 sierpnia.** Bitwę tę stoczył 5 korpus pod dowództwem marszałka porucznika Goglia.

Wzięci do niewoli oficerowie rosyjscy znajdują się jeszcze pod wstrząsającem wrażeniem okropności tej bitwy.

Walki na granicy besarabskiej.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 5 września.

»Pester Lloyd« donosi: Na granicy besarabskiej podjęli wczoraj Rosyanie ostrzeliwanie naszych pozycyj z dział ciężkiego kalibru. — Ostrzeliwanie to nie osiągnęło jednak żadnego rezultatu.

Hołd miasta Brodów.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 5 września.

Jak się »N. Fr. Presse« dowiaduje, wysłała reprezentacya oswobodzonego od Moskali miasta Brodów pismo, z wyrazami hołdu do cesarza.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Bukareszt, 5 września.

»Universul« donosi z Constanzy: Według nadeszłych tu wiadomości otrzymała rosyjska flota czarnomorska rozkaz przygotowania się **do akcyi**

W Odesie skoncentrowano silne wojska, a w porcie tamtejszym stoją liczne wyładowane wojskiem statki transportowe, w pogotowiu do odjazdu.

Wojska włoskie lądują w Durazzo.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 5 września.

Według doniesienia »Secolo«, otrzymały włoskie okręty wojenne, stojące na kotwicy pod Durazzo, rozkaz, **wysadzić na ląd wojska marynarki** celem obsadzenia poselstwa **włoskiego** i konsulatu w Durazzo.

Japonia poriesza [illegible].

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 5 września.

»N. Fr. Presse« donosi z Genewy: Bawiący obecnie w Paryżu poseł japoński Hayashi oświadczył w interwiewie współpracownikowi »Petit Parisien«, że świat zadziwi się, co Japonia jeszcze uczyni dla sprzymierzonych, ale na zapytanie, czy Japonia weźmie udział w akcyi Dardanelskiej, odpowiedział **wymijająco.**

Przykra niepewność.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 września.

Korespondent wojskowy »Morning Post« pisze: Nie można przejść do porządku dziennego nad faktem, że nieprzyjaciel osiągnął bardzo konkretne i znaczne rezultaty. Rozpoczęły się one z wiosną złamaniem ofenzywy rosyjskiej w Karpatach właśnie wtedy, kiedy ta ofenzywa zapowiadała wielkie rezultaty.

Od początku maja nieprzyjaciel wśród ciągłych zaciętych walk postępował naprzód, nie napotykając na poważne przeszkody. Obecnie znajduje się on w **posiadaniu pierwszej linii obronnej rosyjskiej** i zamierza zająć drugą linię obronną rosyjską t. j. linię Niemna i Bugu. — Wszystkie twierdze zach. Rosyi znajdują się w rękach nieprzyjaciela z wyjątkiem Grodna, co do losu którego nie można mieć wątpliwości, że rozstrzygnie się on w przeciągu kilku dni. O sytuacyi nie można powiedzieć więcej, jak tylko to, że jedyną rzeczą, która w obecnej sytuacyi jest pewną jest to, że **istnieje zupełna niepewność co do dalszych planów niemieckich.** (Korespondencya ta pisana była przed zdobyciem Grodna, o upadku którego depesze doniosły wczoraj. U. R.)

Nastrój we Włoszech.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Lugano, 5 września.

Donoszą tu z Rzymu: Barzilai, obecnie »irredentystyczny« minister bez teki, i inni posłowie do parlamentu włoskiego z polecenia rządu mają wygłaszać w całym kraju odczyty, w celu spopularyzowania wojny. Wśród ludności bowiem włoskiej zaczyna coraz bardziej ustalać się otrzeźwienie z mrzonek wojennych. — Również pomiędzy samymi ministrami występuje pewne rozdwojenie.

Przesilenie ministeryalne w Rosyi.

Z Kopenhagi donoszą:

Omawiając przesilenie gabinetowe w Rosyi i wysunięcie Kriwoszeina, jako męża zaufania cara, przytaczają pisma tutejsze szereg szczegółów, motywujących zapowiedziane zmiany na naczelnych stanowiskach. Zwrot w stanowisku cara i nowe zarządzenia przypisują okoliczności, iż podziałała na nie decyzya cesarza japońskiego, godzącego się na zaopatrzenie armii rosyjskiej w amunicyę. W cara wstąpił natychmiast nowy duch. Polecił zawiadomić Chomiakowa, że kandydatura jego na prezydenta ministrów nie wchodzi już w rachubę; Rodziankę, iż jego warunków utworzenia gabinetu koalicyjnego przyjąć nie może; Barka iż jego podróż do Paryża ma być odłożona, gdyż pożyczkę zagraniczną Rosya może ze zmianą stosunków otrzymać na lepszych warunkach.

Równocześnie powołano na audyencyę Kriwoszeina, któremu car ofiarował utworzenie gabinetu. Przyjmując misyę, oświadczył Kriwoszein carowi, że do gabinetu może powołać tylko takie osobistości, „które znają całą Rosyę i którym cała Rosya ufa“. Car, na którym zrobiło to oświadczenie widoczne wrażenie, pozostawił dobór członków gabinetu uznaniu Kriwoszeina.

Goremykin prostuje pogłoski o Dumie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 5 września.

Dzienniki tutejsze donoszą na podstawie doniesień ze Sztokholmu, że Goremykin, zapytany przez posłów socyalistycznych, **zaprzeczył pogłoskom o mającem rzekomo nastąpić rozwiązaniu Dumy,** oraz o **zamierzonej zmianie gabinetu.**

Sztab francuski w drodze do Rosyi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Genewa, 5 września.

Według doniesień z Lyonu, wydelegowani do głównej rosyjskiej kwatery oficerowie francuskiego generalnego sztabu, są już w drodze do Rosyi.

Zawieszenie śledztwa przeciw Suchomlinowi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Sztokholm, 5 września.

Według doniesień dzienników petersburskich, dochodzenie przeciw b. ministrowi wojny Suchomlinowi zostało na rozkaz cara wstrzymane do chwili zawarcia pokoju.

Brak zboża we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 5 września.

»Matin« stwierdza, że z powodu niepomyślnej pogody w czerwcu i lipcu bieżącego roku, żniwa w całej Francyi pozostały w tyle poza obliczeniami. Są to żniwa najgorsze, jakie pamiętają od 30 lat. Prawdopodobnie żniwa nie dadzą więcej nad 65 milionów centnarów, a więc będą o 15 milionów centnarów mniejsze od przeciętnej liczby. »Matin« sądzi, że **Francya będzie musiała zakupić 20 milionów centnarów zboża za granicą,** aby przetrwać do żniw w roku 1915, co będzie kosztowało 600 do 700 milionów franków.

Wydziały powiatowe a odbudowa kraju.

W „Kuryerze Lwowskim“ b. poseł na Sejm Teofil Merunowicz rzuca kilka słusznych uwag w sprawie odbudowy zniszczonych przez wojny miejscowości w Galicyi, na to przedewszystkiem kładąc nacisk, że działanie to musi rozpocząć się „z dołu“ — a więc w powiatach i gminach.

Reprezentacya kraju i władze naczelne — pisze poseł Merunowicz — spełnią swój obowiązek, gdy zapewnią środki materyalne na pokrycie kosztów budowlanych i jeżeli obmyślą ogólne normy postępowania w tej akcyi. Niema jednak władzy, która mogłaby komukolwiek nakazać, że musi w oznaczonym terminie pod grozą egzekucyi odbudować zrujnowany lub spalony dom. Właściciel ruin musi koniecznie sam, z własnej woli i z własnej inicyatywy uznać potrzebę ich odbudowy, a zwierzchni gospodarze kraju powinni mu tylko skutecznie przyjść z pomocą i czuwać nad tem, ażeby odbudowa porządnie i racyonalnie dokonaną została.

W szczególności zwraca p. Merunowicz uwagę, że czynnikiem, który mógłby odegrać rolę pośrednika pomiędzy ludnością interesowaną w odbudowie, a władzami centralnemi i zakładami finansowymi, są Wydziały powiatowe.

Wydziały powiatowe to gotowy już i zorganizowany organ administracyjny, który z urzędu ma zapewniony ustawą wpływ na gminy i zwłaszcza w kwestyi odbudowy całkowicie lub częściowo zniszczonych miejscowości ma poważną rolę, wskazaną krajową ustawą budowniczą, dotąd obowiązującą, i żadnem rozporządzeniem na podstawie § 14 nie skasowaną. W § 13 rzeczonej ustawy jest dokładnie przepisany sposób postępowania w tych wypadkach. Przedewszystkiem wkłada ustawa budownicza na Wydział powiatowy obowiązek „bezzwłocznego komisyonalnego zbadania zniszczonej przestrzeni“. Po szczegółowem określeniu składu takich komisyj, mówi dalej ustawa dosłownie:

„Stosownie do wyniku dokonanego zbadania, komisya uchwali większością głosów, czy ma być przeprowadzoną regulacya zniszczonej przestrzeni dla przyszłej odbudowy, lub nie, i zgodnie z tem bądź zakończy swą czynność, bądź przystąpi do sporządzenia planu regulacyi. Tym celem sporządzi komisya poprzednio plan sytuacyjny, spisze numery parcel, imiona i nazwiska właścicieli i przestrzeń tych gruntów, które mają być zajęte lub odstąpione, oraz wysłucha zarzutów i życzeń stron interesowanych. Na podstawie operatu komisyi wyda Wydział powiatowy plan regulacyi, udzieli go zwierzchności gminnej i zawiadomi strony interesowane... Tylko na podstawie prawomocnego planu regulacyjnego może zwierzchność gminna, względnie Wydział powiatowy, wydawać konsensy na budowę lub roboty poszczególne“.

W miastach większych, które mają osobną ustawę budowniczą z roku 1882, i przytoczonym tu przepisom ustawy budowniczej dla wsi i miasteczek z roku 1899 nie podlegają, wkładają przepisy § 62 również na Wydział powiatowy obowiązek postarania się o plan regulacyjny. W pierwszym zatem rzędzie jest powinnością Wydziałów powiatowych zbadać rozmiary szkód budowlanych, przeprowadzić na miejscu rozprawy ze stronami interesowanemi i reprezentantami gmin interesowanych w kwestyi odbudowy, a następnie przeprowadzić w ich imieniu korespondencyę z Wydziałem krajowym, władzami rządowemi, ewentualnie z bankami co do udzielenia im finansowej i technicznej pomocy w tej sprawie. Wydziały powiatowe mogą i powinny zająć się tem dobrowolnie. Lecz w każdym razie byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną, ażeby Wydział krajowy, nasza naczelna władza autonomiczna, gdzie wchodzące w ten zakres sprawy ma w ręku poseł Mieczysław Onyszkiewicz, referent ustawy budowniczej w Sejmie wydał hasło Wydziałom powiatowym do spełnienia ich obowiązku.

Co się tyczy finansowania odbudowy zniszczonych zagród, folwarków i miejskich realności jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem państwa przyjść krajowi w tym względzie z pomocą. Lecz obok tego należy zwrócić uwagę, że w obligacyach komunalnych Banku krajowego posiadamy już gotowy, bardzo cenny środek finansowania potrzebnych na odbudowę wkładów pieniężnych — znowu za pośrednictwem gmin i powiatów. Byle tylko rząd dopomógł do uplasowania tych obligacyj, których musianoby znaczniejsze partye i to w krótkim czasie rzucić na targ pieniężny.

Uwagi te posła Merunowicza powinny znaleźć oddźwięk u naszej naczelnej władzy autonomicznej, Wydziału krajowego, akcya zaś w nich proponowana powinna być podjęta tem szybciej, że w każdym razie prace około odbudowy kraju muszą być już w pełnym toku przed zimą, jeżeli znaczna część ludności Galicyi nie ma być skazana na przetrwanie mroźnej pory roku bez dachu nad głową.

Wołyń.

Ze zdobyciem Kowla i Łucka, po przejściu Brodów i górnego Seretu, wojska sprzymierzone wkroczyły już na całej przestrzeni na terytoryum Wołynia, odwiecznej ziemi Rzeczypospolitej, obecnie dzierżawy rosyjskiej, tej samej, z której przed rokiem przeszło milionowa armia rosyjska wtargnęła do Galicyi.

Wołyń nie jest właściwie pojęciem geograficznem ani politycznem dokładnie ustalonem, nazwa »Wołyń« określała obszar o granicach zmiennych w różnych okresach historycznych. W prastarym okresie dziejów był Wołyń siedzibą dwóch plemion słowiańskich, Dulebów i Bużan, na terytoryum nieokreślonem, mniej więcej od Bugu po Dniepr. Za czasów panowania litewskiego była to »ziemia wołyńska«, pod Rzeczpospolitą »województwo wołyńskie«. Wołyń kurczył się lub rozszerzał, przesuwał granice to dalej na północ, to ku południowi. Obecnie, za czasów panowania rosyjskiego, politycznie obejmuje się tem mianem gubernię wołyńską, mającą około 65.000 km. kwadr. obszaru, a więc niewiele mniejszą od całej Galicyi, geograficznie zaś przestrzeń od działu wód Bugu i Styru na zachodzie do Kijowszczyzny na wschodzie, na północy sięgającą do właściwego Polesia, a na południe graniczącą z Podolem.

Wołyń przedstawia się jako kraj dość urozmaicony. Północna część (na północ od Łucka) jest równiną płaską, nizką, pokrytą błotami i lasami, o charakterze ogólnym, przypominającym Polesie: równinę tę przecinają piaszczyste wyniosłości, ciągnące się pasami, które tworzą urwiste brzegi Słucza i Horynia. Wschodnia część gubernii, z Kijowszczyzną granicząca, jest równiną, nie nizinną jednak, lecz wyniesioną znacznie nad poziom morza, czarnoziemną, żyzną i gęsto zaludnioną. Tak samo dobrze zaludniona jest południowo-zachodnia część Wołynia, o powierzchni najbardziej urozmaiconej, przerznięta dość wysokiemi górami, mnóstwem rzek i rzeczek, której malowniczości dodają porosłe lasem pasma wzgórz. Wzgórza te, odnogi Karpat, dają początek wielu rzekom, z których najważniejsze i bardziej znane są: Turya, Styr z Ikwą, Horyń ze Słuczem (wszystkie z dorzecza Prypeci), oraz Teterów, dopływ Dniepru. Druga gałąź Karpat idzie na wschód, stopniowo się zniżając, przez cały wołyń aż do Dniepru i tworzy słynne »porohy« na tej rzece.

Klimat Wołynia jest wybitnie kontynentalny, — wielkie upały latem i silne mrozy zimą — podlegający częstym zmianom. Ziemia, z wyjątkiem części północnej, bardzo urodzajna.

Urodzajny ten kraj, o zdrowym klimacie, jest stosunkowo słabo, zwłaszcza w porównaniu z Galicyą, zaludniony. Na przestrzeni mało co od Galicyi mniejszej żyło tu w roku 1885 — 2,176.000 mieszkańców, których liczba jednak już w roku 1897 podniosła się mniej więcej na 3 miliony, w r. 1912 dosięgła okrągło 4 milionów. Wzrost ten, dość znaczny, przypisać należy energicznej w ostatnich latach polityce kolonizacyjnej rządu rosyjskiego, osuszeniu błot na północy, wykarczowaniu części lasów, które do lat 80 ubiegłego wieku pokrywały ⅓ część Wołynia, sprowadzaniu zewsząd kolonistów. Jeżeli uwzględnimy jednak korzystne warunki naturalne kraju, jest ten wzrost mały. Pod innymi, niż rosyjski, rządami, wzrost ludności przedstawiałby zupełnie inny obraz.

Stosunki narodowościowe wśród tej ludności, najbardziej dla nas interesujące, przedstawiają się tak, że »gros« jej, przeważną większość, do ³/₄ dochodzącą, stanowią Ukraińcy, Rusini. Zresztą statystyka pod tym względem nie jest dokładnie ustalona, ponieważ rosyjskim źródłom oficyalnym dowierzać trudno, a są one niemal jedyne. Geograf rosyjski, Jaroszewicz, opierając się w części na tych źródłach, w części na swoich obliczeniach, taki daje obraz stosunków narodowościowych ludności Wołynia w r. 1897:

Ukraińcy	2,095.000	czyli	70.1%
żydzi	394.000	„	13.2%
Rosyanie	209.000	„	6.7%
Polacy	184.000	„	6.2%
Niemcy	171.000	„	5.7%
Czesi	27.000	„	0.9%

Należy tu zauważyć, że od tego czasu wzrosła znacznie przez dalszy napływ z zewnątrz liczba Niemców-kolonistów, a także Czechów.

Inny się jednak obraz przedstawi, jeżeli weźmiemy pod uwagę stosunek nie liczebny, lecz kulturalny. Wtedy okaże się, że dominującą rolę zajmują tu Polacy, stanowiący warstwę większych właścicieli ziemskich, dalej wszystkich wyższych oficyalistów rolnych i inteligencyi z wolnych zawodów, przemysłowców i t. d. Rosyanie, to — oprócz kilkudziesięciu właścicieli ziemskich — przeważnie czynownicy i wojskowi, Niemcy i Czesi przedstawiają żywioł postępowego rolnictwa drobnego, jako wzorowi rolnicy na małych gospodarstwach, żydzi — jak na całym zresztą obszarze ziem polskich — zamieszkują miasteczka, trudniąc się drobnym przemysłem i handlem. Rusini, rdzeń ludności, przedstawiają masę chłopską, w znacznej części małorolną i bezrolną. Ciekawą może być okoliczność, że Niemcy koloniści osiedli przeważnie na przestrzeni naokoło i pomiędzy trójkątem twierdz Łuck-Równo-Dubno, na której obecnie odbywa się pochód strategiczny wojsk austro-niemieckich. Zresztą jednak teraz zapewne niewielu tam pozostało, gdyż po nagonce antiniemieckiej, rozpoczętej w Rosyi podczas wojny, rząd rosyjski przedsięwziął masowe wysiedlanie ich na wschód, w głąb Rosyi.

Wspomnieliśmy już wyżej, że Polacy stanowią tu warstwę wielkich właścicieli ziemskich. Dążeniem rządu ros. było zawsze pozbawić ich tego władania, co też mu się za pomocą specyalnych praw, konfiskat, parcelacyi i t. d., w połowie udało, podczas bowiem, gdy jeszcze w roku 1869 Polacy posiadali 90 procent wielkiej własności na Wołyniu, to w roku 1911 mieli już tylko 42 procent ziemi w swem ręku. Pomimo to obecnie Polacy posiadają jeszcze przeszło 19 procent całej ziemi uprawnej Wołynia, a majątki polskie stanowią tam największe dominia. W roku 1901 posiadał hr. Alfred Potocki największy na Wołyniu majątek, bo 140.000 morgów, a ks. Sanguszko 100 tysięcy, hr. Plater 29 tysięcy, hr. Tyszkiewicz 25 tysięcy i t. d. Obok tego i włościańska polska posiadłość ziemska reprezentowała pewien obszar.

Główne zajęcia ludności podyktowane są charakterem kraju. Przeważna większość (75 procent) trudni się rolnictwem i przemysłami rolniczymi. Lasy, pomimo wycięcia części, pokrywają jeszcze jedną czwartą kraju — 3,400.000 morgów — a wyrób drzewa i związane z tem przemysły, stanowią znaczne źródło dochodów. Łąki wołyńskie są słynne z obfitości i znakomitej jakości siana; pokrywają one około 1,200.000 morgów i dają 60 milionów pudów (około 1 miliarda kilogramów) siana rocznie. Dzięki temu stoi też wysoko hodowla koni, bydła i owiec cienko-runnych; Wołyń dostarcza już od dawna wielkich ilości bydła dla Królestwa Polskiego i Litwy. Uprawa zbóż produkuje wielkie ich ilości: 30 mil. pudów żyta, 17 pszenicy, 21 owsa — wszystkich zbóż razem 80 mil. pudów, czyli około 11 milionów centnarów. Z tego około 1.200.000 centnarów eksportuje się do Austro-Węgier i Niemiec. Ziemniaków produkuje Wołyń około 10 mil. centnarów — znaczna ich część przerabiana jest w gorzelniach. Rozwinął się też w ostatnich czasach na Wołyniu znacznie przemysł cukrowniczy i uprawa buraków.

Skupienia miejskie na Wołyniu, jako w kraju tak wybitnie rolniczym, są niewielkie. Stolica gubernii, Żytomierz, liczy zaledwie niewiele ponad 90.000 mieszkańców. Do większych miast należał też Łuck, mający 30 tysięcy mieszkańców, i druga twierdza Równo, z 36.000 mieszkańców, oraz Kowel z 29.000. Zewnętrznie wszystkie one jednak, prócz Żytomierza, przedstawiają się dość nędznie i ubogo; z dawnej świetności polskich grodów niewiele pozostało.

Z dziejów Wołynia przypominamy, że od czasów wydanego na Sejmie w dniu 26 maja 1569 r. przez Zygmunta Augusta „przywileju przywrócenia ziemi wołyńskiej do Królestwa Polskiego“, stanowią one część dziejów Rzplitej, mając niejedną w nich świetną kartę. W ostatnich czasach Wołyń był dla rządu rosyjskiego terenem jego eksperymetnów kolonizacyjnych, z początku z Niemcami, później z chłopami wielkorosyjskimi, których, po reformach agrarnych, osiedlano na Wołyniu systemem t. zw. „chutorskiego rozsielenia“. W wojnie obecnej zaczyna się na ziemi wołyńskiej rozgrywać jeden z aktów najdonioślejszych w dziejach Europy.

KRONIKA.

Kraków, 4 września.

Nowe przepisy legitymacyjne na wyjazd i przyjazd do Krakowa. Wczoraj ogłosiła Komenda twierdzy w Krakowie nowe przepisy legitymacyjne, odnoszące się do podróży w obrębie obszarów wojennych. Cały północny obszar wojenny dzieli się na 2 wielkie przestrzenie: „Ściślejszy obszar wojenny“ sięga od frontu bojowego aż do linii granicy państwowej na wschód od Sanu — wschodnia granica powiatów: Jarosław, Przemyśl, Stary Sambor i Turka. „Dalszy obszar wojenny“ obejmuje przestrzeń między wyżej opisaną linią a linią zachodniej granicy powiatów: Opawa, Wagstadt, Hranice, Wal. Międzyrzecze. W okupowanych obszarach rosyjskich uważa się za: Ściślejszy obszar wojenny wszystkie obwody po prawej stronie Wisły, a nadto po lewej stronie Wisły: Iłża, Kozienice i Radom. Dalszy obszar wojenny: całą pozostałą resztę przestrzeni.

Granica dalszego obszaru wojennego ustalona jest na czas dłuższy, granica ściślejszego obszaru wojennego jest zmienną wedle sytuacyi wojennej. Każdą zmianę odgraniczenia ogłosi naczelna komenda armii.

Podróże do rosyjskiego okupowanego obszaru dozwolone są tylko za paszportami podróżnymi, które muszą być wizowane przez ministerstwo wojny, naczelną komendę armii, albo jej ekspozytury w Granicy i Krakowie (gmach komendy twierdzy, III. p.). Wiza niepotrzebną jest dla osób, które legitymują się potwierdzonym i wizowanym „arkuszem wyjaśnień“, jako zastępcy przedsiębiorstwa przemysłowego.

Podróże z okupowanego rosyjskiego obszaru są również dozwolone wyłącznie na podstawie paszportu do podróży.

Ruch wewnątrz dalszego obszaru wojennego nie podlega żadnym ograniczeniom. W każdym razie w obrębie dalszego obszaru wojennego przestrzeganym być musi ustawowo nałożony obowiązek wykazania tożsamości swej osoby, a organa kontrolne czuwać będą ściśle nad stosowaniem się do niego.

Przyjazd do Krakowa ze ściślejszego obszaru wojennego, z rosyjskiego obszaru okupowanego, albo z głębi monarchii, dozwolony jest tylko za paszportami.

Do przyjazdu do twierdzy krakowskiej dla osób cywilnych, mieszkających poza Krakowem, które podróżują tylko w obrębie dalszego obszaru wojennego, potrzebne są tylko karty tożsamości, potwierdzone przez władze polityczne.

Mieszkańcy obszaru twierdzy krakowskiej mogą wyjeżdżać i przyjeżdżać do miasta na podstawie 1) 100.000 stałych legitymacyj w formie książeczek z nalepioną fotografią, 2) przepustek na stały pobyt aż do ewakuacyi, 3) przepustek aż do odwołania, 4) legitymacyi dla uprawy roli, 5) niebieskich kart pobytu, wystawionych na podstawie obwieszczenia z 1 b. m.

Pobyt w Krakowie dozwolony jest przyjezdnym zasadniczo tylko na przeciąg dni ośmiu. Kto pragnie zatrzymać się w Krakowie na dłużej niż ośm dni, obowiązany jest wcześnie postarać się o niebieską kartę pobytu w oddziale dla spraw cywilnych Komendy twierdzy.

Żądania właścicieli realności w Krakowie. Jak się dowiadujemy, bardzo liczni właściciele realności w Krakowie wnieśli do Koła polskiego za pośrednictwem posła dra Grossa obszerny memoryał, zawierający szereg żądań.

W memoryale przedstawili właściciele realności stosunki mieszkaniowe, jakie zapanowały w Krakowie wskutek znanych wydarzeń wojennych. — Z powodu ewakuacyi ludność czynszów nie płaciła, a wskutek ogólnej katastrofy ekonomicznej ludność Krakowa ogółem zubożała i ograniczyła swoje wymogi mieszkaniowe. Powołani do wojska nie płacą czynszu, a nie można ich skarżyć. Przyrzeczone przez rząd w ogłoszeniach opusty podatkowe dotąd nie zostały wprowadzone w życie, przeciwnie w Krakowie ściąga się energicznie wszystkie podatki i opłaty, oraz wprowadza się nawet zarząd przymusowy realności.

Instytucye publiczne, które mają wierzytelności na domach w Krakowie, żądają wpłaty rat i w wielu wypadkach również prowadzą egzekucye.

Właściciele realności krakowscy domagają się: 1) opustu podatku czynszowego z dodatkami i opustu opłat miejskich, 2) ustalenia w drodze ustawowej, że dłużnik ma płacić tylko procenta umówione, a nie podwyższone procenta zwłoki, a to w wypadkach, w których dłużnikowi przysługuje moratoryum ustawowe lub sędziowskie, 3) ogólnego moratoryum dla zaległych rat hipotecznych i rozłożenia tych rat na lat 10, 4) przeznaczenia znaczniejszej kwoty na fundusz rezerwowy dla założenia wojennej kasy mieszkaniowej w Krakowie.

Przedsiębiorcom budowlanym i właścicielom realności należy udzielić dłuższego, kilkuletniego moratoryum dla wyrównania zaległości i zobowiązań, zaciągniętych przed 1 sierpnia 1914 r.

Równocześnie należałoby zaprowadzić rozjemcze urzędy mieszkaniowe w Krakowie.

Żądania właścicieli realności w Krakowie będą omawiane na plenarnem posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu w dniu 13 b. m.

Aprowizacya urzędników. Akcya, podjęta swego czasu przez komitet aprowizacyjny Resursy urzędniczej, celem dostarczenia członkom artykułów spożywczych po zredukowanych cenach, została obecnie na nowo podjęta i rozszerzona na wszystkie dykasterye urzędników krakowskich. Dzięki zapobiegliwości zarządu firmy „Laktol“ (ul. Karmelicka 15) już obecnie można tam zaopatrywać się zarówno w ważne dla gospodarstw domowych artykuły spożywcze (kawa, herbata, czekolada, kakao, fasola, groch, grysik), jakoteż i w węgiel, po cenach najprzystępniejszych. Bliższych informacyj zasięgnąć można na miejscu.

Podróż profesora van Wijka po Polsce. Z Hagi donosi Polskie biuro prasowe: Znany holenderski profesor slawistyki na uniwersytecie w Leydzie, wiceprezes komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce, dr N. van Wijk, wyjechał ostatnio do Krakowa, aby stamtąd rozpocząć podróż po ziemiach polskich, naocznie się przekonywując o rozmiarach spustoszeń w Polsce, i po powrocie zdać z tego sprawę holenderskiemu Komitetowi pomocy dla ofiar wojny w Polsce.

Wynalazek Krakowianina. Inżynierya wojskowa zajmuje się obecnie ciekawym wynalazkiem inżyniera wojskowego, porucznika Józefa Dubieńskiego, Krakowianina. Wynalazek ten, opracowany podczas wojny, może mieć poważne znaczenie dla celów wojskowych. Polega on na tem, że można zapomocą elektryczności impregnować szlachetniejsze gatunki drzewa mieszaniną, złożoną z różnych metali. Proces taki odbywa się w znacznie zmniejszonem ciśnieniu atmosferycznem.

Jak wykazały bardzo skrupulatnie przeprowadzone próby, posiada drzewo, w powyższy sposób impregnowane, wielką wytrzymałość na ciśnienie, zgięcie, ciągnienie i przewyższa wytrzymałość drzewa szlachetnego kilkakrotnie. Ciężar gatunkowy jest nieco większy, natomiast zostaje elastyczność zupełnie zachowaną.

Wynalazek ten znajdzie prawdopodobnie zastosowanie w pierwszym rzędzie w awiatyce, a więc przy budowie aeroplanów i balonów do sterowania, przy budowie lekkich mostów o wielkiej rozpiętości, wielkich hal fabrycznych, hangarów, przenośnych baraków, w kopalniach i t. d.

Jednocześnie pracuje inżynier Dubieński w Krakowie nad konstrukcyą łatwo przenośnego aparatu, zapomocą którego impregnacyę można będzie przeprowadzać w każdem miejscu, a więc i tam, gdzie niema odpowiednich stałych warsztatów. Wobec tego wynalazek ten może oddać poważne usługi i na terenie wojny, przy budowie n. p. mostów przez pionierów i innych budowli wojennych polowych.

Ze świata.

Sprawa prof. Massaryka. Z Pragi donoszą: Rektor czeskiego uniwersytetu zaprzeczył doniesieniu gazety „Národni Listy“, jakoby prof. Massaryk wskutek wyjazdu za granicę przestał być profesorem tego uniwersytetu.

Ostatnia walka Pegouda. Z Genewy donoszą do „Fremdenblattu“: O ostatniej walce Pegouda, która zakończyła się śmiercią znanego lotnika, przynosi „Petit Parisien“ następujące szczegóły: Walka odbyła się we wschodniej Francyi. Kiedy zaanonsowano pojawienie się niewielkiej flotyli niemieckich aeroplanów nad frontem francuskim, Pegoud przygotował swój aparat do lotu, ustawił mitralieżę i niedługo wzbił się w powietrze do walki z przeciwnikami. Jeden z nich wysunął się bliżej nad linię francuską. W rowach strzeleckich żołnierze z zapartym tchem przyglądali się napowietrznym wypadkom. Z góry słychać było trzask karabinów maszynowych, które ostrzeliwały się wzajemnie z obu aeroplanów. Równocześnie otwarto z obu frontów gwałtowny ogień szrapnelowy. Nagle rozległ się w szeregach francuskich okrzyk rozpaczy. Pegoud spadał z aparatem lotem błyskawicy z wysokości około 2.000 metrów. Pośpieszono ku miejscu katastrofy. Wśród szczątków aeroplanu znaleziono martwego lotnika.

Poseł Malinowski w niewoli austryackiej. »Vorwärts« donosi, że poseł do Dumy, Malinowski, należący do frakcyi socyalno-demokratycznej w Dumie, Polak, wybrany przez kuryę robotniczą w Moskwie, podczas jednej z ostatnich walk dostał się do niewoli austryackiej.

Syn generała Mackensena ranny. Z Gdańska telegrafują, że nadporucznik Mackensen, syn feldmarszałka, został ranny.

Śmierć porucznika Forstera. Z Berlina donoszą, że otrzymano tam wiadomość, iż znany w swoim czasie z głośnej afery w Saverne, w Alzacyi, porucznik Forster, padł na polu bitwy.

Dyrekcya państw. szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach zawiadamia, że wpisy na rok szkolny 1915/16 trwać będą od 7 do 15-go września b. r., zaś nauka rozpocznie się 16 września. Uczniowie winni zatem najpóźniej 15 września przybyć do Sułkowic.

Wydział IX Koła T. S. L. im. królowej Jadwigi zaprasza swych członków na posiedzenie, które odbędzie się dnia 9 b. m. o godz. 5, plac Maryacki 2.

Czytelnia pism Uniwersytetu Ludowego zawiadamia, iż tak, jak przez czas wakacyjny, funkcyonuje nadal przy ulicy Dunajewskiego l. 7, I. piętro. Abonament miesięczny wynosi 50 hal., jednorazowo 10 hal. Wstęp dla żołnierzy i legionistów

---

KAZIMIERZ TETMAJER.

WATERLOO.

(»Koniec Epopei« tom IV).

——o——

32 (Ciąg dalszy).

A może się na politycznych racyach dostatecznie nie rozumiem.

— To to to, pewnie — odszepnął mu Zaremba, chcąc, aby umilkł.

Długo, przez kwiecień, maj, czerwiec, aż do 17-go lipca szła kompania gwardyi, nim do Lipska, do grobu księcia Józefa przybyła, gdzie książę Repnin, gubernator skonfiskowanej przez koalicyę Saksonii, oddał jej zwłoki bohatera.

Mówił nad grobem Sokolnicki i opiewał wstające dla Polaków nowe widoki polityczne, które

»wznoszą ich duszę ponad nadzieję samą; i oto już niecierpliwi by uyrzeć rzeczywistość zastępuiącą świetność, która ich uniosła, nie patrzą jak ieno na środki, którymi mogliby wreszcie sięgnąć poza te granice, po które tyle razy odwagą swoyą sięgali, na które zapewne i spoyrzeć by się nie odważył naród ukształtowany iedynie w posłuszeństwie bezwolnem«.

A według rozkazu cesarza Aleksandra armia rosyjska zwłokom księcia Józefa Poniatowskiego oddać miała honory te same, jakie oddała zwłokom księcia Kutuzowa...

Bohater polski, Józef Poniatowski, któremu Bóg powierzył honor Polaków, zmartwychwstały po czterech wiekach Zawisza Czarny wojennego honoru Polaków, Bayard polski i sztandar dumy polskiej, zrównany został z Kutuzowem, odebrał te same honory.

Wśród nabitego tłumem kościoła, wśród mnóstwa rycerstwa polskiego i wojskowych rosyjskich z feldmarszałkiem Barclayem de Tolly na czele, wśród świec jarzących, wśród dywanów, kwiatów i sztandarów na katafalku, patrzał piastowski szlachcic Zaremba, budowniczy i fundator polski, na te zwłoki na katafalku w trumnie zamknięte na wieki.

Ponad nim zaś, nad jego pochyloną ułańską głową, grzmiał głosem donośnym i bólu pełnym ksiądz dziekan katedry warszawskiej, Woronicz:

...»Gdzież daléy w zaplątanych bezdrożach postąpiem? Któreż już nas marzenia i nadzieie niezawiodły? ieszcze Po nich przepaści z przepaściów wyzieraią — ieszcze klęski po klęskach wezbraną ryczą powodzią!...

. . . .

Boże! któryś mię wśród tylu żałosnych przemian téy przechodniéy oyczyzny chciałeś mieć nieoboiętnym widzem iéy sławy, cierpień i wysiłków: wioń na mnie skrzepłego ożywczym duchem, abym w tych nowych rumowiskach iéy bytu, stare przymierze twoie z oycami naszemi raz ieszcze przypominał...

. . . .

Iakiż mię duch nagle porywa, i nad strumień zawistnéy Elstery razem przenosi! — Ciebież tu widzę wspominany dotąd od nas Bohatyrze! Tyż więc te roiska śmierci przed tobą pierzchaiące uganiasz? Ty ieden z niezłożonym orężem przeciw połączonéy Europie walczysz? iuż ten ogromny posąg, obłoków dotykaiący, opisanym w Prorokach kamykiem z nieba trącony, w proch się rozsypuie! iuż go i własne i sprzymierzone ludy odbiegaią: a ty się ieden świętością twych przysiąg przyświecasz! iuż szak twoich braci, niknącey potęgi ułomek zasłania: a ty jak drugi Machabeusz odpowiadasz: więc umrzymy za Braci naszych — moriamur pro fratribus nostris! iuż sławę narodu twego wśród ruin i łoskotu świata uratowałeś: a ty wyższym nad ziemską sferę polotem wzniesiony zapowiadasz — więc iż ieszcze na łono Boga samego uniosę! aby się na nią nikt więcey targnąć nie ważył. — Rzekłeś — a załkniene wiry Elstery przyimuiące twe święte zwłoki, ponurym szumem i iękiem odmętów oceanu przestraszyły.

O Rycerzu! przeszłych i przyszłych wieków wojackich ozdobo! o drogi dalszych nadziei naszych promieniu...

. . . .

Wzywam was tu z czterech końców szerokiego świata. I was, którzyście ziemię rodzinną Pompejuszów szukaniem zbroyném wolności i niepodległości waszéy lat tyle pocieszali. I was, którzyście po skalistych urwiskach Pireneów zardzewioną sławę pobratnich naszych Wandalitów świetnym orężem odkopywali. I was krain Jezostrysa orężni wędrowcy; i was nakoniec zabóyczego wyspu Domingi smutne ofiary! Wzywam was tu — stańcie! otoczcie ten śmiertelnością tleiący majestat Wodza waszego. I także owa wasza szerokobrzmienna sława dogorywa? Kto wasze nieocenione czyny oceni? Kto ie nadgrodzi? Czy te słowa na papierze z wiatrem ulotne? Czy te chrapliwe ięki dzwonów i spiży w powietrzu niknące? Czy ta świetna okazałość powszechnym szacunkiem i żałobą roziskrzona, któréy po iutrze śladu nie będzie? Czy te wreszcie marmury i kolosy, na których modrzewy i iodły będą w czasie zarastać? Któż opłaci tyloletnie wasze znoie i poniewiérki? ten wiek odkwitnionéy młodości marnie styrany? te blizny i kalectwa nieuleczalne? te członki morderczym ciosem odięte? Kto pocieszy te wdowy i pisklęta po was osieroconé? Kto rozsądzi i wyświéci rzetelne zasługi zapomniane, a lada nikczemnikowi podstępnie przyznane i uświetnione? Kto te drogie imiona z odmętu niepamięci wytrząśnie, które może nayważnieyszych czynów pierwszemi były sprawcami...

o Bracia! iakimże łez strumieniem opłakać by was należało...«

. . . .

Słuchał Zaremba bijącej kążącego poety wymowy, czoło i oczy dłonią o deskę konfesyonału, przy którym stał, przysłoniwszy. Widziały mu się te słowa, z ambony rzucane, jakoby błyskawice miecione w czerń nieprzejrzanych, nieprzeniknionych ciemności. Myśl jego porwana trzepotała się jak gołąb nad powodzią, w której dom i gołębnik się pogrążył. Serce jego ścisnęło się bólem strasznym, albowiem czuł się bezsilnym. Nie nagród, nie pamięci pragnął, nie tyloletnich znojów i wieku marnie styranej odkwitnionej młodości żałował — — ale że ciemno było naokół, czerwono od krwi po za nim i czarno od całunowych mroków przed nim.

Jedyne, co widział, jeżeliby oczy odsłonił, to na wysokim katafalku wśród świec jarzących i sztandarów wojennych trumnę zwłok ostatniego hetmana Polski...

(C. d. n.)

wolny. Oprócz wszystkich pism krakowskich posiada dzienniki wiedeńskie (polskie i niemieckie), poznańskie, oraz dzienniki z Królestwa Polskiego. Godziny urzędowe od 12—1 i od 6—8 wiecz., prócz niedziel i świąt.

Uczniowie galic. szkół realnych, którzy do kraju jeszcze powrócić nie mogą, a pragną dalszą regularną naukę pobierać w Wiedniu, zechcą zgłosić się kartą korespondencyjną pod adresem: Wien VI, Getreidemarkt 17 — Direktionskanzlei der Neuen Matura-Schule, skąd we właściwym czasie otrzymają potrzebne informacye.

Zmarli:

Bernard Kotuła, profesor polskiego seminaryum nauczycielskiego w Bobrku pod Cieszynem, umarł 3 b. m. w Cieszynie.

Tadeusz Piątkiewicz, starosta w Czortkowie, umarł dnia 1 września we Lwowie w 47 roku życia.

Legitymacya z fotografią na pozostanie w twierdzy, wystawiona na imię Pawła Skocza, jest do odebrania w redakcyi »Nowej Reformy«.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Dwa dni szczęścia", farsa Kadelburga: wieczór: „Panny" (Les Lys) komedya w 4 aktach Wolffa i Leroux'a.

Repertoar Teatru ludowego.

Niedziela o godz. 3½ po poł. »Sto pociech«, wodewil w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami. — O godz. 7½ wieczór: »Napoleon i Pani Walewska«. Występ Ferd. Feldmana.

Dział ekonomiczny.

* **Zamawianie cukru.** Magistrat krakowski podaje do wiadomości interesowanych, że cukier zamawia się i nadal w sposób dotychczas praktykowany, t. j. w rafineryi, albo u firm handlowych i tylko w razie, gdyby one nie chciały przyjąć zamówienia, należy się zwrócić do centrali cukrowej w Wiedniu (Zuckercentrale in Wien).

* **Pomoc rządowa dla rolników, celem umożliwienia zasiewów.** Rolnikom, którzy z powodu wypadków wojennych nie mogli uprawić swej roli, udzielać będzie rząd zaliczek zwrotnych oraz premij, celem umożliwienia im wykonania zasiewów ozimych. Pomoc ta w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Zgłaszającym się rolnikom będzie udzielana zaliczka na dokonanie zasiewów ozimych w wysokości 80 kor. na 1 hektar (czyli 46 kor. na 1 mórg). Zaliczkę mogą otrzymać ci rolnicy, którzy z powodu wypadków wojennych roli swej uprawić dotąd nie mogli. Zaliczka ma być zwrócona najpóźniej w 5 lat po zawarciu pokoju, procent zaś od niej ma być uiszczany półrocznie w wysokości 5½ od sta, względnie w wysokości o ½% wyższej od każdoczesnej stopy austryacko-węgierskiego Banku w eskoncie weksli. W wypadkach uwzględnienia godnych może być ten procent zniżony od 2 do 5% na przeciąg 4-ch lat. Ci rolnicy, którzy do 31 października b. r. wykonają zasiewy ozime na obszarze wziętym za podstawę wymiaru zaliczki, otrzymają dodatkową bezzwrotną premię w wysokości 25 kor. za każdy hektar uprawionej i ziarnem ozimem obsianej roli (t. j. 14.45 kor. za 1 mórg). Ci zaś, którzy w tym terminie zasiewów nie dokonają, będą obowiązani zwrócić bezzwłocznie wziętą zaliczkę wraz z odsetkami. Wypłatę zaliczek uskuteczniać będzie Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy w Krakowie, gmach Towarzystwa rolniczego (plac Szczepański l. 8).

Zgłoszenia na zasiłki przyjmuje oraz wszelkich bliższych informacyj udziela Starostwo. Zgłaszający się rolnicy winni przedkładać poświadczenie Urzędu gminnego, stwierdzające obszar obsianego gruntu i liczbę wykazu hipotecznego, względnie arkusze gruntowe. Skrypty dłużne i wszystkie akta z tą sprawą związane są wolne od opłaty stemplowej i należytości prawnych.

* **Zakazy wywozu.** Izba handlowa i przemysłowa komunikuje, iż rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 23 sierpnia b. r. następujące artykuły objęte zostały zakazem wywozu poza granice cełne monarchii: drób wszelkiego rodzaju, figi, suszone winogrona, korynty, rodzynki, cytryny, owoce cedrowe, sok cytrynowy, trawy tapicerskie, nasiona buraków cukrowych, wosk roślinny, odłamki tygli grafitowych, tkaniny bawełniane wszelkiego rodzaju, aksamit i wyroby aksamitne, wstążki, wyroby trykotowe i pończosznicze, artykuły techniczne z bawełny, bawełniana bielizna męska, pościel, obrusy i t. d., tkaniny wełniane nad 350 g. wagi, gotowe mundury, metale białe i żółte, gwoździe do podkuwania trzewików, płyty i papiery fotograficzne, połączenia chloru wszelkiego rodzaju, kamień winny, drożdże winne i t. d. Zakaz wywozu odnosi się również do zajętych terenów Królestwa Polskiego.

Z teatru miejskiego.

»Panny«,

komedya w 4 aktach Wolffa i Leroux.

Spółka pp. Wolffa i Leroux reprezentuje w najnowszej produkcyi komedyowej coś pośredniego pomiędzy »piece à thèse« a komedyą salonową z nauką moralną. Ale że komedyi francuskiej wogóle z moralnością nie do twarzy, więc i komedya »Panny«, przy niezaprzeczonych zaletach literackich, jest pewnego rodzaju zboczeniem od stale wykreślonej linii, jaką zwykle biegnie twórczość komedyo-pisarzy francuskich.

Dola panien z niezamożnych domów, gdzie tradycye rodzinne nakładają wysoki konwenans obyczajowy, utrudniający wybór mężów wedle głosu serca, uchylenie się od konwenansu obyczajowego, kryje niewątpliwie wiele tragizmu. Taką tragiczną postacią komedyi jest Odetta, córka hr. de Maigny. Ojciec jej, arystokratyczny egoista, zmarnował dzieciom majątek, skutkiem czego Odette została starą panną. Siostra jej, Krystyna, nie chcąc wzorem Odetty mieć złamanego życia, nawiązuje romans z p. Arnault, męczennikiem miłości, który ożeniwszy się zbyt wcześnie, z goryczą znosi los rozwiedzionego małżonka. Krystyna nie wiedząc, że Arnault jest żonaty, rzuca się jak ćma w ogień. Brat jej, Gerard, zaręczony z córką bogatego przemysłowca p. Darcey, już widzi się panem majątku swej przyszłej żony, gdy jak grom spada katastrofa. Darcey przychodzi z oznajmieniem, że cofa zezwolenie na małżeństwo hr. Gerarda ze swą córką. Przyciśnięty do ściany, wyznaje, że powodem jest stosunek Krystyny z p. Arnault. W domu hr. de Maigny wybucha z tego powodu piekło. Krystyna, wzięta w krzyżowy ogień przyznaje się, że miewała schadzki z Arnaultem, którego kocha, a nie chce więdnąć bez miłości jak jej siostra Odetta. Kulminacyjnym punktem sztuki jest silnie dramatyczna scena, w której Krystyna motywuje swój postępek głodem miłości, jakiemu uległa i w silnych słowach piętnuje tych, coby ją potępić chcieli.

Akt ostatni przynosi pomyślne rozwiązanie sztuki. Arnault uzyskał od żony zezwolenie na rozwód i zaślubia Krystynę, z którą też wyjeżdża w podróż poślubną na Capri. Odjeżdżającym śle tęskny gest pożegnania zgorzkniała i dla świata stracona Odetta, nieszczęsna ofiara życiowych konwenansów i samolubstwa ojca.

Ogólne wrażenie »Panien« cokolwiek nużące. Autor francuski, moralizujący na temat etyki obyczajowej i broniący instynktu miłości, jako najwyższego prawa życiowego, z podeptatniem moralności i obyczajowej etyki podejmuje zadanie wielce ryzykowne. Spryt pisarski rutynowanych pisarzy ratuje sztukę, ale sukcesu zapewnić jej nie zdoła.

W dobrze zgranym zespole p. Jarszewska w roli Krystyny znalazła szerokie pole do uderzenia w akcent uczucia. W silnej scenie rozmowy z ojcem i bratem, zdobyła się na odruch szczerze dramatyczny i prawdziwy, w którym talent podyktował artystce właściwą miarę artystycznie hamowanego wybuchu. Gorący oklask, jakim publiczność nagrodziła p. Jarszewską, był tym razem w pełni zasłużony. Partnerem p. Jarszewskiej był p. Węgrzyn w roli Arnaulta. Świetnemu temu, we właściwym jego talentowi zakresie ról, artyście, powinnaby dyrekcya oszczędzić niewłaściwych eksperymentów w rodzaju wczorajszego. Bardzo dystyngowanym hrabią de Maigny był p. Mielewski, obok którego zwracał uwagę zawsze doskonały p. Noskowski. P. Zarzycka w roli Sabiny, dzięki abnegacyi, z jaką ucharakteryzowała się na gąskowatą córkę bogatego kupca, zdobyła rzadki sukces śmiechu. P. Pytlińska rolę Odetty odegrała z silnie dramatycznem odczuciem. We właściwy ton trafił p. Jednowski jako spanoszony fabrykant, ojciec posażnej, lecz wcale niepowabnej córki.

W. Pr.

Wojna.

Nadzwyczajne narady wojenne w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 5 września.

(Doniesienie petersburskiej agencyi telegraficznej). Wczoraj rozpoczęły się **pod przewodnictwem ces. Mikołaja szczególne narady,** zmierzające do ujednostajnienia zarządzeń tyczących się obrony narodowej.

Przedmiotem tych obrad ma być: Organizacya środków transportowych i urządzeń publicznych z zakresu potrzeb obrony kraju. — Sprawa zaopatrzenia w środki żywności. Sprawa postarania się o materyał wojenny i amunicyę.

Pierwszy przemawiał cesarz, któremu odpowiadali minister wojny Poliwanow, prezydent Rady państwa Kułomżin i prezydent Dumy Rodzianko. Członkowie zebrania zostali następnie przyjęci przez cesarza, cesarzową i następcę tronu.

Dźwińsk gotów.

Berlin, 5 września.

Jak donosi »Vossische Ztg.«, ostatnie, przebywające dotąd w Dźwińsku władze opuściły już miasto.

Filia Banku państwowego, intendantura i urząd dla umundurowania wycofały się na rozkaz głównej kwatery.

W mieście panuje straszliwa nędza. Chleba brak niemal zupełny, reszta wiktuałów wzrosła w cenie niemal w trójnasób

Straty w rosyjskim korpusie oficerskim.

Berlin, 5 września.

„Vossische Ztg" donosi pośrednio z Petersburga:

Dnia 1 września rozpoczął w Petersburgu Komitet wojskowy i marynarki obrady nad środkami i drogami zaradzenia brakowi oficerów w armii polowej.

Minister wojny Poliwanow przedłożył komitetowi memoryał, z którego wynika, że rosyjska armia polowa **straciła dotąd** w poległych, rannych i jeńcach **68 procent całego korpusu oficerskiego.**

Dniepr — przyszłą linią obronną Rosyan.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 5 września.

Dziennik »Politiken« pisze: Planowany przez Rosyan strategiczny odwrót z linii Wisły na linię Kowno—Brześć Litewski **zupełnie się nie udał.** To, co się obecnie dzieje, nie ma nic wspólnego ze strategią. Skoro druga linia została przełamana, **odwrót przemienił się w ucieczkę krytą walkami straży tylnych.** Obecnie już Rosyanie nie dyskutują gdzie i kiedy mają się cofać. Odwrót Joffre'a ku Marnie był odwrotem strategicznym, z którym nie można porównać odwrotu rosyjskiego, gdyż Joffre miał całą nietkniętą armię rezerwy i materyał. Rosyanie nie mają chwilowo żadnych rezerw.

Wszyscy rekruci, którzy cokolwiek byli wykształceni, stoją obecnie bezwarunkowo na froncie. **Tylko poza Dnieprem istnieje możliwość dla linii obronnej.** Ale mocarstwa centralne tak energicznie prą naprzód, że Rosyanie ledwo się tam będą mogli cofnąć ze zużytemi siłami, tembardziej, że **połączenia poszczególnych armij rosyjskich coraz bardziej się rozluźniają.**

Obecnie istnieje nie tylko północna i południowa grupa wojsk rosyjskich, lecz i **grupa północna coraz bardziej rozpada się** na mniejsze grupy, nie mające z sobą połączenia.

Grupa między Rygą a Dźwińskiem zdaje się jest odrębną. Osobno walczy druga grupa kolo Wilna, trzecia grupa cofa się od Białegostoku wzdłuż kolei do Mińska. Ku tej grupie zbliżają się Rosyanie, cofający się od Brześcia Litewskiego. Grupa trzecia jest chwilowo najsilniejszą częścią wojska rosyjskiego. Istnieje jeszcze w końcu czwarta grupa, która się cofa z Brześcia Litewskiego ku wschodowi przez bagna i wystawioną jest na pościg. Gdyby nawet Rosyanie w grupach południowych, cofających się z pod Łucka i z Galicyi podczas odwrotu zdołali utrzymać łączność, to mimo tego w przyszłości należy się liczyć z czterema lub pięcioma grupami. Nie bez powodu wielki książę zmienił osobę szefa sztabu generalnego, którego czeka ciężkie zadanie.

Przytrzymanie korespondenta wojennego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 września.

„Daily Tel." donosi: Korespondent wojenny amerykański, który wiózł z sobą **dokumenta ambasady niemieckiej i austryacko-węgierskiej** z Waszyngtonu dla Berlina i Wiednia **został przytrzymany** na pokładzie parowca holenderskiego „Rotterdam" w Falmouth.

Znaczenie operacyi na Galipoli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 września.

Współpracownik wojskowy „Daily News" wskazuje na powolne postępy wojsk angielsko-francuskich na Galipoli, oraz na to, że przełamanie oporu na Galipoli byłoby ważnym momentem dla wyjaśnienia się położenia na Bałkanie. Dla tego też oczy Anglii zwracają się obecnie nie na Frencha, lecz na Hamiltona.

Kiedy Anglia zawrze pokój?

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 września.

Wydawca dziennika robotniczego »Independent« zapytał ministrów Asquitha, Selborna, Carsona i Longa czy zgodzili się na oświadczenia Lloyda Georgea, że żaden z Anglików nie myśli o pokoju, jak długo chociażby jeden żołnierz niemiecki będzie znajdował się na ziemi francuskiej albo belgijskiej. Ministrowie odpowiedzieli, że podpisali to oświadczenie.

Zadanie Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 5 września.

»Daily Chronicle« w artykule wstępnym omawia zadania Anglii i sądzi, że **najważniejszem zadaniem Anglii jest dbać o sfinansowanie wojny i zaopatrzenie w materyał wojenny.**

Dziennik sądzi, że gdyby nawet niemieckie cyfry co do zdobyczy w materyale w Kownie i Modlinie były przesadzone, to przecież Rosyanie ponieśli olbrzymie straty w materyale, którego to ubytku Rosya nie może własną produkcyą uzupełnić i zawrzeć układów kupna zagranicą przy obecnym stanie rubla. Anglia musi wspierać Rosyę i innych sprzymierzeńców. Jeżeli Anglia będzie w możności dania oparcia finansowego i przemysłowego swoim sprzymierzeńcom, to wygra wojnę, jeżeli nie, to ją przegra.

Optymizm kardynała Gibbonsa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 5 września.

Agencya Stefani przynosi wiadomości datowane z Waszyngtonu i Londynu w sprawie wręczenia prezydentowi Wilsonowi przez kardynała Gibbonsa pisma papieskiego w sprawie przywrócenia pokoju europejskiego.

Gibbons miał się wyrazić o przebiegu swej konferencyi z prezydentem Wilsonem i sekretarzem Lansingem w sposób **bardzo optymistyczny, zwłaszcza co do możliwości porozumienia niemiecko-angielskiego w sprawie wolności mórz,** a więc co do fundamentalnego warunku pokojowego.

Czwórporozumienie a Bułgarya.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 5 września.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Chiasso: Odpowiedź serbska na notę czwórsojuszu została już wręczona rządom czwórsojuszu, jednakże rządy te zachowują na razie najściślejsze milczenie. Mimo tego nie jeden szczegół przedostał się do wiadomości publicznej.

Przed kilku dniami obiegały pogłoski, że Serbia po porozumieniu z Atenami pragnie rozszerzyć swe koncesye **poza linię Wardaru** i odstąpić część byłego wilajetu monastyrskiego, którego domaga się Bułgarya. W szczególności zarówno serbski jak i grecki rząd obstają przy tem, aby ich kraje i nadal **bezpośrednio z sobą graniczyły.** Nie wierzą, aby Bułgarya zadowoliła się w zupełności temi koncesyami, **oczekują jednakże dalszych rokowań** przy czynnem współdziałaniu Venizelosa, którego umowa gospodarcza z czwórsojuszem uważaną jest za oznakę pomyślną.

O nacisku, jaki obecnie »entente« wywiera w Sofii, daje wyobrażenie ordynarny przesadny ton, jakim posługuje się »Corriere della Sera«, organ konsulty wobec Bułgaryi. Dziennik ten najpierw jak na osiodłę zapewnia o wielkich sympatyach Włoch i czwórsojuszu dla Bułgaryi, następnie jednakże grozi batem, gdyby Bułgarya miała szukać przyłączenia się do mocarstw centralnych, a wreszcie **grozi końcem istnienia narodowego Bułgaryi.**

Odpowiedź Serbii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 5 września.

Dziennik moskalofilski „Duma" donosi, że poseł rosyjski Sawinskij będzie odwołany i że prawdopodobnie w jego miejsce przyjdzie szef departamentu wschodniego Hulkiewicz. „Duma" dowiaduje się z kół dyplomatów „entente", że dyplomacya „entente" jest bardzo **niezadowoloną z odpowiedzi serbskiej na notę „entente".** Nawet najwięksi serbofile nazywają odpowiedź tę niezadowalającą. Rzekomo w kołach dyplomacyi „entente" pragną obecnie przedyskutowania kwestyi czy „entente" **nie powinno zastosować represalij wobec Serbii.**

Umowa Grecyi z czwórporozumieniem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 5 września.

(Doniesienie agencyi ateńskiej). Ostateczna umowa między państwami »entente« a Grecyą w sprawie handlu i żeglugi greckiej została podpisana. **Grecya zobowiązuje się w drodze ustawodawczej zapobiedz kontrabandzie.** Mocarstwa »entente« nie będą stawiały żadnych trudności swobodnemu wywozowi tytoniu i rodzynek w granicach dotychczasowych ilości eksportowanych do rozmaitych krajów i dozwolą na import rozmaitych towarów, pochodzących z Anglii i kolonij do Grecyi dla wyłącznego użytku Grecyi. Według umowy **zniesione będą rewizye okrętów greckich** podczas drogi z jednego portu do drugiego.

Filia Banku Wschodniego w Łodzi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Poznań, 5 września.

Bank wschodni dla handlu i przemysłu otwiera w najbliższych dniach filię w Łodzi.

Powrót uchodźców w Prusach wschodnich.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Królewiec, 5 września.

Komisarz państwowy dla spraw uchodźtwa podaje do wiadomości, że obecnie **całe Prusy wschodnie** w tem także okręgi graniczne **są otwarte dla powrotu uchodźców.**

Gen. Poliwanow premierem.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Kopenhaga, 5 września.

Tutejsze dzienniki donoszą z Petersburga: »Riecz« donosi, że prezydentem gabinetu będzie zamianowany gen. Poliwanow, obecny minister wojny, ponieważ okoliczności wymagają na tem stanowisku męża o wybitnej energii.

Nowi dowódzcy rosyjscy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 5 września.

Doniesienie Petersburskiej Agencyi tel.: Szef VI. armii generał adjutant Russki został mianowany głównokomenderującym armii na froncie północnym, zaś komendant IV. armii generał piechoty Ewert głównokomenderującym armii na froncie zachodnim.

Wyrób amunicyi w Rosyi.

Frankfurt, 5 września.

„Frankfurter Ztg" donosi z Czerniowiec:

Skutkiem zagrożenia północnych okręgów przemysłowych zaczyna Rosya organizować teraz swoje południowe gubernie, zwłaszcza **Odessę i Cherson dla wytwarzania amunicyi.**

Jak donoszą dzienniki rosyjskie, zajęli się przemysłowcy tamtejszych okręgów gorąco tą sprawą i rozpocznie się organizowanie wyrobu amunicyi.

Zakaz rozszerzania literatury pogromowej w Rosyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 5 września.

„Riecz" donosi, że **rząd zakazał rozszerzania literatury pogromowej** prawdziwie rosyjskich ludzi w lazaretach, aby zapobiedz podburzaniu umysłów.

Żbiedzy żydowscy mimo tego muszą w lazaretach znosić jak najgorsze obchodzenie się z nimi, obelgi i znęcanie się ze strony personalu. Majętni żydzi prosili o wypuszczenie ich z lazaretów, ponieważ nie mogą znieść obchodzenia się z nimi. Pielęgniarki w odniesieniu do żydów nie posługują się nigdy nazwiskiem, lecz obelgami.

Wzrost wpływów amerykańskich w Chinach.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 5 września.

Dzienniki rosyjskie donoszą z Tokio: Prasa japońska ze wzrastającym niepokojem patrzy na sukcesy gospodarcze Ameryki w Chinach i pisze o niebezpieczeństwie amerykańskiem. **Ameryka,** jak się zdaje, **przygotowuje traktat z Chinami,** zakłada banki, towarzystwa żeglugi i t. d., chcąc zyskać w Chinach przewagę gospodarczą.

Zniechęcenie we Włoszech.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Lugano, 5 września.

Donoszą tutaj z Włoch:

»Tribuna« wyraża opinię, że większość włoskiej Izby poselskiej głosowałaby dzisiaj za **podjęciem rokowań ugodowych.**

O polepszenie kursu szterlingów i franków

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Zurych, 5 września.

„Zuericher Zeitung" donosi, że **Bank francuski przekaże potrzebną sumę 500 milionów w złocie** w porozumieniu z Bankiem angielskim do Nowego Jorku, **celem polepszenia kursu szterlingów i franków.** 200 milionów z tej sumy zostało już w ubiegłym tygodniu wysłanych do Ameryki.

Hiszpania i Gibraltar.

Wiedeń, 5 września.

»Neues Wiener Journal« donosi z Genewy:

Wedle depeszy madryckiego »Liberala«, 82 posłów po zebraniu się parlamentu wniesie interpelacyę w sprawie gibraltarskiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 4 września.

Epidemie w kraju.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości: Dnia 3 września stwierdzono wypadków cholery azyatyckiej: 1 w Krakowie, po jednym wypadku w 1 gm. pow. buczackiego, liskiego, starosamborskiego i stryjskiego, 6 wypadków w 5 gm. pow. cieszanowskiego, 74 wypadków dodatkowo zgłoszonych w 26 gm. pow. kałuskiego, 18 wypadków w 4 gm. pow. lwowskiego, 117 wypadków po większej części dodatkowo zgłoszonych w 7 gm. pow. Rawa Ruska, 5 wypadaków w 3 gm. pow. rudeckiego, 2 wypadki w 1 gm. pow. skolskiego i 19 wypadków w 2 gm. pow. żydaczowskiego. W Krakowie chodzi o wypadek zaszły u jeńca wojennego z północnego terenu wojennego, inne wypadki zaszły u ludności miejscowej.

Miejsca internowania jeńców wojennych w Rosyi.

Krakowska filia Towarzystwa Czerwonego Krzyża ogłasza w dalszym ciągu następujący spis jeńców wojennych, internowanych w Rosyi:

Lit. D—J.

Dezsö Melnar, rzym. kat., lat 34, żołnierz 3[?] pułku piechoty, przebywa w Soligalitsch, gubernii Kostromskiej;

Drążkiewicz Jan, rzym. kat., lat 38, żołnierz 16 pułku piechoty, miejsca pobytu nie podano;

Dreksel Piotr, rzym. kat., lat 40, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Drost Walenty, rzym. kat., lat 35, żołnierz 40 pułku piechoty, przebywa w Kurganie, gubernii Tobolskiej;

Drzygowski Michał, rzym. kat., lat 39, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Drzywadzki Feliks, rzym. kat., lat 42, żołnierz 16 pułku obrony krajowej, przebywa w Omsku.

Dudziak Franciszek, rzym. kat., lat 30, podporucznik 56 pułku piechoty, przestrzelenie dolnej szczęki, przebywa, jako ranny, w Moskwie w ewakuacyjnym szpitalu Nr 8;

Dugaszewski Kazimierz, rzym. kat., lat 42, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Femysz Kazimierz, rzym. kat., lat 38, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Gacek Wojciech, rzym. kat., lat 27, podoficer 6 pułku artyleryi, przebywa w Barnaulu, gubernii tomskiej;

Gajda Albin, rzym. kat., lat 36, żołnierz 16 pułku piechoty, miejsca pobytu nie nazwano;

Gajko Floryan, rzym. kat., lat 38, żołnierz 16 pułku pospolitego ruszenia, przebywa w Barnaulu, gubernii tomskiej.

Galonka Antoni, rzym. kat., lat 27, żołnierz 16 pułku obrony krajowej, przebywa w Barnaulu, gubernii tomskiej.

Gemsser Ignacy, rzym. kat., lat 29, podoficer 18 pułku pospolitego ruszenia, przebywa w Ufie.

Gonzba Wojciech, rzym. kat., lat 38, żołnierz 18 pułku obrony krajowej, przebywa, jako ranny, w Tule w szpitalu ewakuacyjnym Nr 8.

Gelszyk Wojciech, rzym. kat., lat 35, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku.

Gipeener Izaak, wyznania izraelickiego, lat 42, żołnierz 16 pułku pospolitego ruszenia, przebywa w Omsku;

Goldberg Jakób, wyznania mojżeszowego, lat 41, żołnierz 16 pułku pospolitego ruszenia, przebywa w Omsku;

Gąsior Edward, rzym. kat., laat 41, żołnierz 16 pułku piechoty, miejsce pobytu nie nazwane;

Gorel (recte Horel) Jan, rzym. kat., lat 33, żołnierz 51 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Gruber Tadeusz, rzym. kat., lat 26, żołnierz 35 pułku piechoty, ranny, przebywa w Wolsku, gubernii saratowskiej;

Grüner vel Grina Salomon, wyznania mojżeszowego, lat 21, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Penzie;

Grzegorik Wojciech, rzym. kat., lat 27, żołnierz 13 pułku piechoty, przebywa w Barnaulu, gubernii tomskiej;

Gusner vel Hausner Floryan, rzym. kat., lat 41, żołnierz 97 pułku piechoty, przebywa w Penzie;

Guzik Julian, rzym. kat., lat 21, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Heiden Ludwik, rzym. kat., lat 29, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Hirschelschmidt Jan, rzym. kat., lat 29, c. i k. kapitan 16 pułku obrony krajowej, jako ranny przebywa w Aczinsku, gubernii jeniseiskiej;

Hikin, lub Gikin, Teofil, rzym. kat., lat 41, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Havito Tomasz, rzym. kat., lat 21, żołnierz 16 pułku obrony krajowej, przebywa w Omsku;

Holonek Jan, rzym. kat., lat 22, ułan 1. pułku ułanów, przebywa w Boryssoglebsku, gubernii tambowskiej;

Huppert Izaak, wyznania mojżeszowego, żołnierz oddziału sanitarnego Nr 13, przebywa w Rostowie nad Donem;

Hytio Bernard, rzym. kat., lat 37, żołnierz 16 pułku piechoty, jako ranny przebywa w Moskwie w ewakuacyjnym szpitalu Nr 12;

Jost Frank, rzym. kat., lat 21, żołnierz 75 pułku piechoty, przebywa w Orłowie, gubernii wiackiej.

Żniwa styryjskie.

Zdała od rozoranych kulami, dymiących płonącemi siołami pobojowisk, w niezmąconej niczem ciszy potężnej przyrody alpejskiej, płyną dnie letnie w styryjskich pogórzach. Potoki upalnego słońca wypłukały w Alpach zaspy śnieżne, co do późna broniły wiośnie dojścia na wyżyny skalne, i radość życia wstąpiła na hale, odurzające wonią kwietnych pastwisk i ożywczym, żywicznym zapachem lasów świerkowych. Lecz gdy tam wyżej kamienne ugory turni kładą kres rozwojowi organicznemu, dławiąc wszelkie jego pojawy, w południowo-wschodnich zakątkach kraju, gdzie zapory szczytów nie wiążą słońca mrokiem dzikich urwisk, lato roztoczyło największy swój przepych i bogactwo. Niema tu już grozy martwych pustkowi, ani zdradzieckiego, z nienacka wybuchającego gniewu spienionych rzek górskich; w łagodne, lesiste ramiona wzgórzy wtuliły się pogodne doliny, złocące się od rozległych łanów pszenicznych, co drgają i szemrzą w podmuchach wiatru, przybiegającego od siniejących w dali zwałów alpejskich. Zbocza dolin obsiadły gęstym rojem orzechy, grusze, jabłonie, ociężałe, zgarbione od nadmiaru owoców, a w gąszcza gajów wcisnęły się terasami pnące się, żądne słońca winnice. Tu i ówdzie świecą się wśród ciemnej zieleni strzelistych topól białe ściany chat, skupionych w niewielkie, bezładnie rozrzucone osady. Słoneczny, dziwny spokój otula te zacisza, tak dalekie od przygłuszającego rozgwaru miast. Zadumy nie budzi żaden świst pociągów, przebiegających hen poza garbami górskiemi, po drogach polnych zrzadka, leniwo przesunie się niekiedy w woły zaprzężony wóz lub minie nas samotny Styryjczyk, życzliwe rzucając pozdrowienie. Ponad łąkami unoszą się tylko chmury motyli i błękitnych ważek, wśród zboża grają niestrudzone pszczoły, a czasem z wysokich zarośli pól kukurudzy zerwie się nagle z krzykiem i łopotem stado spłoszonych kuropatw.

Czemś niezmiernie dalekiem, z opowieści jeno słyszanem, czemś, co nie śmie tknąć tych kwitnących dolin — zda się wojna ze swem szyderczem, bezlitosnem dla nędzy ludzkiej obliczem.

A jednak i tu głos krwawego obowiązku dotarł w najskrytsze zaułki, do najgłębiej w gęstwę drzew chroniących się chat, pustosząc je i pozostawiając tylko kobiety, dzieci i starców. I pośród śmiejących się, wesołych zagonów troska rozsnuła swe sieci, wgryza się niewidzialnie w dusze wyczekujących, a niekiedy osiada mętnym blaskiem w oczach żon i siwizną okrytych ojców, zapatrzonych ponuro w tajemną, nieznaną dal, ku krwią przeżartej polskiej ziemi lub w pustkę Alp, gdzie każda chwila może śmierć przynieść zmagającym się w bohaterskich zapasach mężom i synom. A przytem inny niepokój pochyla ich głowy ku ziemi: tyle roboty pozostało w domu i w polu, kędy bujne kłosy uginają się pod ciężarem ziarna, tak przez wszystkich oczekiwanego w roku wojny...Czy drżące ręce podołają już mozołowi około roli i żniw?

Lecz mimo wszystko na łanach, choć w ciszy, praca wrze. Oto rząd kosiarzy, odbijających jaskrawemi plamami koszul od pożółkłych ściernisk, sunie miarowem tempem, ścinając kłosy, których już całe pokłady leżą skoszone. Dziwnie uderzają te rosłe, barczyste postacie, o brunatnych, ogorzałych, okrągłych twarzach i ciemnych, smętnych oczach; nie zabrzmi pośród nich żniwiarska piosenka, ani nadmiar energii nie dobędzie się z pełnej piersi śmiechem. W milczeniu wykonują swoją dzienną pracę, dopóki ich zmierzch z pola nie wyżenie. Ciche, poważne, odmienne to od poprzednich żniwa... bo je ręce j e ń c ó w r o s y j s k i c h odrabiają.

Niby nowy potop, niezmierzone fale carskich sałdatów, ufne w swą druzgocącą wszelki opór moc, zalały część naszego kraju, aby zagładę przynieść państwu, walczącemu o byt i prawa wielkiego mocarstwa. Długo szalały one, bijąc z wściekłością o tamy bagnetów, aż wreszcie stargawszy swą siłę o wyniosłości Karpat i nieugięty hart obrońców, pod niespodzianym, jak lawina gwałtownym naporem wojsk sprzymierzonych, spłynąć musiały z powrotem w bezkreśne obszary i błotniska rosyjskiego imperyum. Nie wszystkie jednak strugi zdołały zbiedz przed naciskiem w owo olbrzymie zlewisko. I oto niesłychane w dziejach dotychczasowych wojen rzesze jeńców zapełniły ludne już przedtem obozy. Nagromadzone w ten sposób niezmierne zapasy energii roboczej, przez pewien czas ubezwładnionej, postanowiło państwo zużytkować do odbudowania, co wojna zniszczyła, i spotęgowania wewnętrznej swej siły odpornej przez zapewnienie prawidłowego funkcyonowania wszelkich, zwłaszcza ekonomiczno-gospodarczych urządzeń i przedsiębiorstw. Do najważniejszych zaś zadań należało zabezpieczenie tegorocznych zbiorów, mających do reszty rozbić błędne rachuby nieprzyjaciół, na wygłodzeniu mocarstw centralnych oparte. Tak więc i w tych styryjskich zaciszach znaleźli się hen z Uralu, Turkiestanu i Syberyi spędzeni żołnierze, by — osobliwa to ironia wojny — troskę z czoła starców zdjąć i za nieobecnych podjąć pracę, okupującą w części nędzę i zniszczenie, jakie po nich na pobliskich ziemiach pozostało.

Dalecy od jakiegokolwiek zapału wojennego, ochotnie, z pełnem zadowoleniem przyjęli swój los. Oderwano ich od rodzin i ojcowskich zagonów, aby życiem swem płacili za cele, pojęciom ich niedostępne i po miesiącach trudów, dniach przebytych w śniegach i deszczu, w straszliwych ulewach pocisków nieprzyjacielskich, znajdują się oto nagle na bujnych, w słońcu skąpanych łanach, przy pracy, przypominającej im czasy pokoju, w progach domowych spędzane. Bo w tem wspomnieniu chaty rodzinnej stapia się ich cała tęsknota za krajem, tęsknota nieraz ukrytym płaczem wybuchająca. Pojęcie ojczyzny nie wzniosło się jeszcze w nich ponad pojęcie o j c o w i z n y i zwykłe nieufnością, nawet pogardą wzajemną darzą się »ziemlacy« różnych gubernij.

Od wieków wychowani w niewolniczem posłuszeństwie dla cara, poszli w śmiertelny bój na jego rozkaz, nie znając innej ewentualności, nie próbując pojąć, że są ślepem, nahajką przepędzanem narzędziem instynktów jednostek; ofiarujących tysiące egzystencyj ludzkich dla ziszczenia swych zaborczych pragnień. I szły te miliony z poddaniem, zaparciem się siebie, stosami trupów usiłując wznieść fundament pod gmach Wszechrosyi, zakładający zwycięskie okowy na zachodnich sąsiadów, lecz nieświadomi celu walki, nieożywieni wolą do zwycięstwa, musieli się wkońcu załamać i uledz. Granicą poczucia obowiązków państwowych jest dla nich posłuszeństwo bierne, nie miłość. Stąd klęski, ciosy, spadające raz w raz na ich kraj, przyjmują obojętnie, nawet z pewnem zadowoleniem, jako przybliżające upragniony dzień ich powrotu do domu. Niema też w nich nienawiści do Austryi, a często wspomnienie Serbii, w obronie której rzekomo powołał ich carski pozew, wydobywa z ich ust przekleństwo.

Zrzadka znajdzie się ktoś z nich, ufający jeszcze w niezachwianą potęgę Rosyi, jej niewyczerpany zbiornik ludzi, lecz i jego ogarnąć musi zwątpienie, skoro armie sprzymierzone w puch rozbijają najsilniejsze zawady twierdz i głęboko wciskają się w kraj nieprzyjacielski.

— — — — — — — — — — —

Spalone, błyszczące w słońcu twarze uśmiechają się dobrodusznie wśród zbóż, bo daleko od nich świst kul i błysk bagnetów; rosną coraz wyżej kopice siana, napełniają się zbożem stodoły i spichlerze, a z maszyn z wesołym sykiem wysypuje się ziarno pod nową mąkę. — I w długie lata pozostanie po chatach styryjskich pamięć czasów, kiedy to bracia i mężowie poszli na krwawy znój wojny, a w siołach chleb dla ich żon i dzieci wyrabiały ręce synów stepów rosyjskich, wdzięcznych i szczęśliwych, że uszli śmierci, w którą gnano ich z bezlitosnem marnotrawstwem krwi ludzkiej. *M. Ś.*

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

CEZARY JELLENTA. — Warszawa.

Kto miałby jaką wiadomość, co się stało z inżynierem **Kazimierzem Kułakowskim**, przed rokiem wydawcą „Wiadomości Budowlanych" w Warszawie, Wiejska 15, zechce łaskawie podać pod adresem: Teodor Kułakowski, Kraków, Dietlowska l. 103. 5896-2

Poszukiwanie zaginionych.

Antoni Śnieżek, c. k. porucznik 16 p. obr. kraj., Landwehrspital, Ołomuniec, zapytuje o miejsce pobytu **ks. Dra Pawła Jarosińskiego,** kapelana wojskowego. 6041 1 3

Komitet Obywatelski w **Warszawie,** dla Kazimierza Życkiego. **Józefa Osiecka** z Zakopanego prosi gorąco o wiadomość, o mężu swoim **Stanisławie.** Pism warszawskich proszę o przedrukowanie tej prośby. 6038 1 2

Ktoby wiedział cokolwiek o **Mikołaju Hawryliszynie,** chorążym 80 pułku, 9 komp., raczy mi donieść. — Kucharska, Niżankowice. 5178 9 9

August Scholtz w Lublinie. Żyjemy wszyscy zdrowo. Edzio żyje. **Parasiewicz w Tarnowie.** 5877 6 10

Antoni Gayzler poszukuje swych rodziców, którzy mieszkali lub dotychczas mieszkają w Sosnowcu, gub. Piotrkowska. Správa Velkostatku Přeštice u Plzně, Čechy. 6004 2 2

Poszukuję rodziców **Andrzeja i Anny Zdybiów** z przedmieścia Piaski pod Kraśnikiem, gubernia Lubelska. Marya Zdyb, Kraków, szpital św. Łazarza, oddział laryngologiczny. 5985 2 8

Poszukuję swego męża **Andrzeja Stolarza,** Warszawa, Mokotowska 67, szabownia. Jestem w Krakowie, ul. Asnyka 7. Pism warszawskich prosi o przedruk Agata Stolarz. 6007 2 2

Panna ekspedyentka, energiczna, z dobremi poleceniami, z kilkoletnią praktyką w sklepie masarskim, poszukuje miejsca w Krakowie, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia list. pod **K. S.** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 5962 2 4

Praktykant zamiejscowy z ukończoną II kl. gimnazyalną, lub realną, znajdzie miejsce w handlu kolonialnym i win A. Ryglickiego w Krakowie, Mały Rynek l. 7. 5974 2 6

Przybory do rowerów poleca najtaniej. Wykonuje również wszelkie naprawy. **H. Niemetz,** mechanik, **w Krakowie,** ul. Karmelicka 15. 5417 7 10

Pomocniku z handlu bławatnego potrzebuje zaraz **Kazimierz Niesiołowski,** Kraków, Sukiennice 24—25. 6025 2 3

Lekcyj gry na fortepianie udziela rutynowana nauczycielka uczennica pierwszorzędnego profesora. Zgłoszenia od 11—3-ciej, ulica św. Filipa (przecznica Długiej) 12, I piętro. 5927 2 3

Uczcie się języków światowych: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, włoskiego. Młody obcokrajowiec z lepszej rodziny udziela bezinteresownie lekcyi wymienionych języków w zamian za skromnie umeblowany pokój. Praktyczna metoda i sposobność konwersacyi, zapewnia rychły skutek. Zgłoszenia pod „Sprachen“, Hotel Royal. 5934 2 2

Paltot futro męskie i damskie, biurko dębowe i inne meble do sprzedania. Ul. Krzywa 7, parter. 5942 2 3

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.

ulica Szewska 17. 5848 5 8

Poszukuję zaraz 2 pokoi z kuchnią, umeblowanych (pożądana łazienka). Zgłoszenia: Garbarska 10, I p., na prawo. 5944 2 3

Naprawę urządzeń **wodociągowych, gazowych i ogrzewalnych** wykonuje firma **Litwinowicz & Wyleżyński** inżynierowie **Kraków, ul. Dominikańska 3.** 5975 1 2

Chcący objąć posadę

powinni ukończyć praktyczne kursa buchalteryi, stenografii, pisania na maszynach i t. d. w **I-szej przez c. k. Radę szkol. kraj. uprawn. SZKOLE BUCHALTERYI „HERMES“, Kraków, Floryańska 35** (wejście od ul. św. Marka 20). — **Wpisy od 10—12 i 3—5.** 5879

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa oszczędności i pożyczek

w Oświęcimie

odbędzie się **w niedzielę dnia 19 września 1915** o godzinie 3 po południu.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z odbytego dnia 28 lutego 1915 Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia;
2) Uzupełnienie i zmiany niektórych §§ statutu.

Oświęcim, dnia 24 sierpnia 1915.

Rada Nadzorcza Tow. oszczędności i pożyczek w Oświęcimie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką. 5921

Sekretarz **Stefan Bielewicz** m. p. Prezes **Dr Slesarczyk** m. p.

ARMADA
NAJLEPSZA PASTA DO OBUWIA
Chem. fabryka J. Pellatschek, Mnichovo Hradiště (Münchengrätz), Czechy.
ENO najlep. tran. smarowidło wody nieprzepuszczające.
ADA dobry, tani krem do obuwia.
5753 3 10

Królikarnia

składająca się z dwupiętrowych stajen, około 100 sztuk królików „Olbrzymów belgijskich“, wzorowo urządzona, inwentarz pierwszorzędny, przytem dom mieszkalny, 339 sążni² ogrodu, okazyjnie za 12.000 koron do sprzedania lub zamiany na inną realność. Zgłoszenia przyjmuje pod **„Królikarnia 12.000“** Annoncen-Expedition Eduard Braun, Wien, I., Strobelgasse 2. 5988



„KRONPRINZ“-kuchenka

przy największej sprawności — jakkolwiek opala się ją tylko zwyczajną naftą — nie wydaje żadnych gazów szkodliwych dla zdrowia i dlatego chętnie używa jej każda postępowa gospodyni do ogrzewania wszelkich ubikacyj i do sporządzania wszelkich potraw. Wielkie niebezpieczeństwo przedstawiają aparaty do ogrzewania, gotowania z przyrządem do pompowania, które oprócz niebezpieczeństwa eksplozyi stają się często nieużytecznemi skutkiem przełożenia rurek. 6059

Do przyrządzania bez zachodu i bez czekania, oraz utrzymywania wszelkich potraw w stanie chłodnym, służy **kuchenka „Kronprinz“** w kształcie skrzynki. Bezpłatne wyjaśniające broszury i polecenia wysyła fabryka: **B. S. Kimping, Wiedeń, VII., Kaiserstrasse 65.** Sklep nie frontowy, fabryka w podwórzu.



Guwernerów i guwernantek

nauczycieli i nauczycielek, korepetytorów (wszystko wyłącznie siły kwalifik., ew. także z akadem. wykształc.) dostarczy na prowincyę i w mieście **Biuro porad pedagogicznych,** Kraków, Kołłątaja 12, parter. Lekcye jęz. niemieckiego oparte na konwersacyi. Lekcye muzyki. Komplety dla dzieci do lat 7. Komplety do egzam. szkół wydział. (Także dla starszych). Fachowe porady we wszystkich sprawach wychowania, nauczania i samokształcenia. **Wszelka interwencya biura w zasadzie bezpłatna.** 5955 2 2

Wydawnictwo **kart widokowych**
J. Klein, Kraków, Lubicz 3
poleca swój bogaty wybór kart artystycznych, wszelkich galeryi i salonów, główki i miłosne, w wykonaniu bromosrebrnem, widoczki, kwiaty i t. d. Ceny przystępne dla odsprzedawców. 6051 1 6

Wyborne ciastka

szwajcarskie **biszkopty,** wyroby cukrowe, czekoladę, **sardynki, konserwy** wszelkiego rodzaju wysyła w każdej ilości 5972 1 3

Karol Kaindl, Wiedeń, VII., Burggasse 94.

Zakład „Ordinatorium sexuologicum“

D-ra Stan. Kurkiewicza, lekarza-specyalisty, dla ordynacyi w przypadłościach życia płciowego. Przy **ul. Batorego 20 w Krakowie.** 6017 1 0

WPISY NA NOWE CZTEROMIESIĘCZNE KURSA BUCHALTERYI, KORESPONDENCYI HANDLOWEJ, RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ ETC.
W RZĄD. UPOWAŻ. **SZKOLE BUCHALTERYI STANISŁAWA BURNATOWICZA**
W KRAKOWIE — — — — — ULICA FLORYAŃSKA L. 55
już się odbywają. — Początek nauki 9-go września b. r. 5913 3 5

Nauczyciela lub nauczycielki do jęz. rosyjskiego potrzebuję. Zgłoszenia list. pod **M. K.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 5894 3 3

Poszukuję inteligentnej **Francuzki lub Niemki** do konwersacyi franc. lub niem. za mieszkanie. Zgłoszenia listowne pod **E. P.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5899 3 3

Poszukuję 2 jasnych pokoi z kuchnią, przedpokojem, łazienką, klozetem, najwyżej na II piętrze, zaraz lub najpóźniej od 1 października. Wiadomość pod: Mendler, ul. Kopernika 36. 5881 3 3

Magister farmacyi przyjmie zaraz zastępstwo. Zgłoszenia: Ludwik Czachurski, Kraków, pl. Matejki l. 9, II p. 5768 3 3

Ładne mieszkania 3-, i 4-pokojowe z całym komfortem ul. Karmelicka przedłużona l. 208 zaraz do wynajęcia. Właściciel obecny na miejscu od 5—6 po poł. 5908 3 3

3 pokoje i kuchnia z całym komfortem i z widokiem na ogród zaraz do wynajęcia: ul. Lubomirskich l. 47, II. 5302 3 3

Miejsce sklepowej w mleczarni lub piekarni, albo pomocniczo w sklepie, ewent. opiekę nad dziećmi w Krakowie obejmie osoba intel., w średnim wieku. Zgłoszenia przyjmuje: Biuro informacyjne, Kraków, ul. św. Tomasza 37 5961 2 2

Z inteligentną, posażną niewiastą **ożeni się** urzędnik kolejowy, kawaler. Zgłoszenia z fotografią pod „Mefisto“, przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 5950 2 2

Panna inteligentna obznajomiona z czynnościami biurowemi, zdolna w krawieczyźnie, umiejąca samodzielnie gotować, zdolna w prowadzeniu gospodarstwa, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod D. 25 przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5964 2 2

Pracownia krawiecka. Dnia 6 września b. r. otwieram pracownię ubrań dla chłopczyków, panienek i p. pensyonarek. Mogę zadowolnić wszelkie wymagania, gdyż przez dłuższy czas pracowałam w magazynach krajowych i amerykańskich. **H. Kłapówna, ulica Szewska 16,** dom p. Grabowskiego. 5965 3 3

Kamerdyner z kilkuletniemi, dobremi świadectwami poszukuje miejsca w większym domu. Zgłoszenia list. pod **F. F. 5991** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5991 2 2

Słuch. fil. (matematyka i fizyka), poszukuje lekcyj. Zgłoszenia list. pod **H. P** przyjmuje Administr. „N. Reformy“ 5995 2 3

Panienki z dobrego domu znajdą umieszczenie, wikt i opiekę. Zgłoszenia pod **„B. B.“,** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5993 2 4

Rutynowana magistra poszukuje posady. Zgłoszenia: Steinbach, Püspökladany, Węgry. 6020 2 3

Cukiernia Zygmunta Peszkowskiego w Sanoku poszukuje uzdolnionego subjekta w cukrach i pieczywie. 6019 2 3

Koncypient z egzaminem adwokackim, obrońca w sprawach karnych, z praktyką w pierwszorzędnych kancelaryach powiatowych, obwodowych i lwowskich, wolny od wojska, dobrze się prezentujący, z najlepszemi referencyami, poszukuje posady, także kierownictwa kancelaryi. Zgłoszenia pod **„Samoistny“,** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 6013 2 ?

Zarząd apteki przyjmie magister (katolik). Wiadomość: Zastępca notar. Stan. Filipowski, notaryat p. Krasickiego, Tarnów. 6014 2 2

Pokój umeblowany z utrzymaniem, frontowy, do wynajęcia zaraz. Tamże wydaje się obiady. Ulica Smoleńsk l. 35, parter na prawo. 5885 3 3

Większy majątek w Galicyi środkowej poszukuje:
- **Inspektora rolniczego** z akademickiem wykształceniem rolniczem na obszar 3000 morg.
- **Rządcy** z wyższem wykształceniem rolniczem i odpowiednią praktyką.
- **Gorzelnika,** któryby zarazem mógł prowadzić tartak parowy.
- **Adjunkta gospodarczego** z ukończoną szkołą rolniczą.

Zgłoszenia z odpisami świadectw adresować: Dr Kazimierz Wilusz, Rzeszów, ulica Zamkowa. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5954 2 6

Niedostatek z powodu wojny

skłonił ludzi niesumiennych, aby chlubnego rozgłosu, jaki nazwisko Oetker zdobyło dla proszku do pieczenia, nadużywać i sprzedawać lub mieć na sprzedaż liche wyroby, których wytworzenie nie pozostaje w żadnym stosunku do ceny, mając bardzo małą siłę powodującą rośnięcie ciasta lub też nie są wytrzymałe, a więc psują się prędko. Spotkano się z mieszaninami, wykazującemi przeszło 90% sodu, a więc paczka nie kosztuje nawet halerza. Nawet stosunkowo lepsze wyroby nie są należycie zestawione, są tak zwane proszki na kwasie winnym do pieczywa z nadmierną ilością natronu, wciągają wilgoć, wnet twardnieją i stają się nieużytecznemi, pomijając zupełnie to, że mają bardzo małą siłę do ruszenia ciasta, a smak ługowaty, który wywołuje sód, a

kto jest poszkodowany? — Gospodyni, a wraz z nią i rodzina!!

Proszek do pieczenia jest artykułem zaufania,

to niech sobie zapamięta każda gospodyni, a ponieważ ani sama, ani też kupiec nie jest w możności, by zbadać każdy nowy wyrób, przeto niech sobie zapamięta to, że

„Jasna głowa“ kupuje i sprzedaje tylko

Dra Oetkera proszek do pieczywa „Backin“

a nie przyjmuje bezwarunkowo wytworów o nieznanych własnościach. Przez to oszczędza sobie i swemu otoczeniu wiele zgryzoty i wiele pieniędzy. Nazwisko Oetker zawdzięcza swój chlubny rozgłos wyrobowi najlepszego proszku do pieczenia przeszło od lat 20.—Jako dobre wyroby można nadto polecić

Dra Crato proszek do pieczenia z żołędzią i proszek do pieczenia Hansa z okrętem.

Hansa proszek do pieczenia z okrętem jest trochę lżejszy, najlepszego gatunku i kosztuje tylko 12 halerzy. **Hansa proszku do pieczenia z okrętem** nie należy brać za wyrób o podobnej nazwie, który posiada tylko bardzo ograniczoną trwałość.

Słynną **książkę kucharską „Wojenne leguminy i pieczywa“** z przeszło 120 przepisami można otrzymać na żądanie zadarmo, opłatnie.

Dr. A. Oetker, Baden pod Wiedniem,
największa austryacko-węgierska fabryka proszków do pieczenia.

5635 2 3

Drukarnia Literacka w Krakowie ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca druku L. K. Górski